Cena egz. 15 gr.

KRAKÓW KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Czwartek 26 lipca 1934 r. | Nr. 202

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

ZAMACH STANU W AUSTRJI

POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU DOLLFUSSA

WIEDEŃ, 25.7. (PAT). Wiedeń był dziś świadkiem zamachu stanu, urządzonego przez grupę terorystów, która w liczbie 8 ubranych w mundury Heimwehry wtargnęła w południe do lokalu radjostacji wiedeńskiej zwanej „Rawag" przy Johannesgasse. Teroryści obezwładnili speakera i opanowali mikrofon. W bójce jaka się wywiązała zastrzelony został podobno dyrektor „Rawaga" Volta.

Opanowawszy mikrofon sprawcy zamachu ogłosili, że kanclerz Dollfuss ustąpił i że rządy objął Rintelen. Było to, jak się zdaje, umówionem hasłem, które miało wywołać rewoltę również na prowincji Austrji. Równocześnie wtargnęła inna grupa terorystów do urzędu kanclerskiego. Znajdującej się w tymże gmachu straży udało się jednak w ciągu krótkiego czasu terorystów obezwładnić. Gmach kanclerski został obsadzony przez oddziały wojska i policji. Miasto zostało zatarasowane, połączenia telefoniczne z urzędem kanclerskim były przecięte. Obecnie ustawiony został przed urzędem kanclerskim samochód pancerny. Walka rozegrała się przy Johannesgasse około lokalu „Rawag". Mianowicie policja i wojsko posiłkowane przez Heimwehrę usiłowały usunąć z „Rawagu" spiskowców. Policja przypuściła szturm do lokalu Rewagu, przyczem posługiwała się również bombami gazowemi. Dom Rawagu był ostrzeliwany z karabinów maszynowych, ustawionych na przeciwległych domach. Około godz. 14.30 zdołano sytuację opanować. Podobno było kilka osób zabitych i wiele rannych. O godz. 14.30 radjo transmitowało znowu audycję. Jak donoszą z prowincji wszędzie panuje spokój. W czasie zajść w urzędzie kanclerskim, kanclerza Dollfussa w gmachu nie było. Rząd zebrał się na posiedzenie i obraduje na innem miejscu. Komunikat urzędowy ogłoszony przez radjo stwierdza, że zarówno w Wiedniu jak i na prowincji panuje spokój, i że próba wywołania niepokoju została stłumiona.

BERLIN, 25.7. (PAT). Niem. B. I. donosi z Wiednia, że o godz. 13 radjostacja wiedeńska przerwała nagle koncert płyt gramofonowych, a następnie podano przez radjo komunikat, że rząd związkowy podał się do dymisji i że Rintelin objemuje stanowisko kanclerza związkowego. Od tego czasu radjostacja wiedeńska nadawała płyty gramofonowe, jednak można było słyszeć głośne krzyki, z których można było wywnioskować, że w sali radjostacji dzieje się coś gwałtownego. Urzędowa agencja austrjacka oświadczyła, że o dymisji kanclerza Dollfussa nic jej nie wiadomo, i że komunikat radjostacji wiedeńskiej jest mistyfikacją.

WIEDEŃ, 25.7. (PAT). Z Insbrucka nadeszła wiadomość, że na tamtejszego komendanta policji Niekla dokonany został przez dwóch narodowych socjalistów zamach. Niekel został zastrzelony. Sprawców zamachu udało się pochwycić.

LONDYN, 25.7. (PAT). Agencja Reuterad onosi: Według krążących tu pogłosek, dokonano w Wiedniu licznych aresztowań. Policja zatrzymuje przechodniów i sprawdza dokumenty. W mieście panuje ogromne podniecenie, wywołane strzałami z karabinów maszynowych i detonacje pochodzące — zdaje się — od wybuchu bomb. W kraju panuje spokój. W Grazu, ognisku narodowych socjalistów jest spokój. Telefony i tramwaje funkcjonują w Wiedniu normalnie, lecz atmosfera jest naprężona jak przed wypadkami lutowemi. Krążą fantastyczne pogłoski. Członkowie rządu którzy nie byli obecni w gmachu kanclerskim podczas najścia go przez terorystów, zebrali się na posiedzenie w innem miejscu.

WIEDEŃ, 25.7. (PAT). Członek Heimwehry Rinner zamieszkały we wsi pod Klagenfurten został zabity trzema strzałami przez nieznanych sprawców.

LONDYN, 25.7. (PAT). AGENCJA REUTERA DONOSI Z WIEDNIA, IŻ KANCLERZ DOLLFUSS RZEKOMO NIE ŻYJE I ŻE FEY MA UTWORZYĆ NOWY RZĄD.

LONDYN, 25.7. (PAT). Od godz. 18.20 wszelka komunikacja telefoniczna pomiędzy Wiedniem a Londynem uległa przerwie. Ostatnie wiadomości, jakie otrzymano w Anglji, głoszą, iż cały gabinet został przez narodowych socjalistów uwięziony w gmachu kanclerskim.

WIEDEŃ, 25.7. (PAT). Ogłoszony o godz. 17 komunikat oficjalny podaje, że o godz. 3 popołudniu zebrała się w Ministerstwie obrony krajowej rada ministrów, w której wzięli udział burmistrz Schmidt, dyr. policji Seider i poseł Rintelen. Rada ministrów, w której nie wzięli udziału zamknięci w gmachu urzędu kanclerskiego członkowie rządu, a mianowicie kanclerz Dollfuss, minister Fey i sekretarz stanu Karwiński postanowiła po porozumieniu się telefonicznie z prezydentem republiki, bawiącym w uzdrowisku w Welden nie wdawać się w rokowania z osobami, które wtargnęły do gmachu urzędu kanclerskiego. Postanowiono ponadto wysłać dwa bataljony wojska związkowego w celu uwolnienia więzionych na Balhausmm ministrów. Terorystom udzielono krótkiego terminu do poddania się, poczem nastąpi według uchwały rady ministrów atak na budynek.

PARYŻ, 25.7. (PAT). Agencja Havasa donosi z Wiednia, iż Dollfuss jest rzekomo ciężko ranny przez narodowych socjalistów, którzy dostali się do urzędu kanclerskiego. Krążą również pogłoski, iż w następstwie tych wypadków kanclerz Dollfuss postanowił rzekomo ustąpić ze stanowiska.

LONDYN, 25.7. (PAT). Agencja Reutera donosi z Wiednia, iż rebeljanci, którzy opanowali urząd kanclerski, nie poddali się, chociaż minęła już godzina wyznaczona przez ultimatum. Wojsko i policja rozpoczęły akcję mającą na celu uwolnienie uwięzionych ministrów.

BERLIN, 25.7. (PAT). Według opisu, podanego przez N. B. I. przebieg wypadków dzisiejszych w Wiedniu był następujący: O godz. 13 zajechało do gmachu stacji radjowej w Wiedniu na Johannespaltzu oddział uzbrojonych w mundury wojskowe szturmowców i obsadził budynek. Jeden z uczestników podał przez radjo wiadomość o ustąpieniu rządu Dollfussa. Równocześnie inny oddział obsadził urząd kanclerski, wystawiając karabiny maszynowe. W tym czasie znajdowali się w urzędzie kanclerskim kanclerz Dollfuss, minister Fey i radca Karwiński, których powstańcy zaaresztowali. Urząd kanclerski, kanclerz i wymienieni wyżej ministrowie znajdować się mają nadal w rękach powstańców. O pozostałych członkach rządu brak dotychczas wiadomości.

WIEDEŃ, 25.7. (PAT). Donoszą z Wiednia, że urzędowe biuro informacyjne w Wiedniu oświadcza na wszelkie zapytania, iż nie może uzyskać połączenia z urzędem kanclerskim. Przed budynkiem urzędu kanclerskiego ustawiła się policja oraz silne oddziały Heimwehry. Oddziały te jednak zachowują się spokojnie. Korespondencyjne biuro wiedeńskie wyjaśnia dalej, że dziwną sytuację tłumaczy się tem, iż część wojska związkowego przeszła już na stronę tłumu i temsamem wzmocniła oblężenie urzędu kanclerskiego.

BERLIN, 25.7. (PAT). Donoszą z Wiednia, że w ciągu popołudnia wysadzona została wielka stacja nadawcza Bisamberg.

BERLIN, 25.7. (PAT). Z Wiednia donoszą, że o godz. 17.30 wiedeńska stacja nadawcza opublikowała odezwę ministra sprawiedliwości Berger Waldenegga z której wnioskować można, że jest on jednym z ministrów gabinetu Dollfussa, znajdującu się jeszcze na wolności. Zdaje się wynikać z tego, że Austrja w danej chwili nie posiada centralnej władzy wykonawczej. Dotychczas nie ma żadnych dowodów, aby choć jedna część wojska oddziałów związkowych spieszyła z pomocą ministrom otoczonym przez tłum. W wezwaniu swem minister sprawiedliwości uwzględnia tylko obsadzenie gmachu radjostacji wiedeńskiej, a pomija milczeniem fakt obsadzenia urzędu kanclerskiego, jak i przytrzymanie członków rządu austrjackiego.

BERLIN, 25.7. (PAT). Z Wiednia donoszą, że walka o radjostację skończyła się o godz. 15. Jeden policjant jest zabity, kilku ciężko rannych. Kilku urzędników radjostacji wiedeńskiej odniosło lżejsze poranienia. Z gmachu radjostacji przeniesiono kilku ludzi, broczących krwią.

LONDYN, 25.7. (PAT). Agencja Reutera donosi, że sztab główny Heimwehry wydał rozkaz mobilizacyjny.

WIEDEŃ, 25.7. (Tel.wł.). O godz. 21.30 ogłoszony został oficjalny komunikat, wyjaśniający, że po wtargnięciu rebeljantów do pałacu kanclerskiego, gdzie znajdował się cały rząd członkowie rządu musieli podjąć rokowania z buntownikami. O godz. 19.30 przybył na miejsce oddział wojska i postawił buntownikom ultimatum, aby się poddali.

Rebeljanci zgodzili się poddać pod warunkiem, że będą mogli opuścić granice Austrji i udać się do Niemiec.

Kapitulacja nastąpiła o godz. 20.

Neue Wiener Journal w wydanym dodatku nadzwyczajnym podał wiadomość, że Dollfuss zmarł, wskutek rany, zadanej mu przez terorystów.

O godz. 21.35 wydano drugi komunikat, który twierdzi, że Dollfuss, Fey i sekretarz stanu Karwiński znajdują się jeszcze w rękach terorystów.

Zaznaczyć należy, że Dollfuss miał spotkać się jutro z Mussolinim w Reccione.

ZAŻEGNANIE BURZY

w łonie parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 25.7. Grożący Francji kryzys gabinetowy został zażegnany dzięki interwencji premjera Doumergue. Pięciu radykalnych ministrów zdecydowało pozostać w gabinecie, a postanowienie ich rozpatrzone będzie w październiku przez kongres partji.

Dzisiejsza prasa francuska przynosi niektóre ciekawe szczegóły z posiedzenia rady gabinetowej, świadczące o dramatycznym jego przebiegu i stwierdzające, że sprawa dymisji była na ostrzu noża.

Premjer Doumergue apelował do ministrów radykalnych, by nie rozbijali rządu jedności narodowej, dał im nawet satysfakcję, stwierdzając, że Tardieu w oskarżeniu Chautempsa przekroczył granice, których powinien był się trzymać; w konkluzji premjer postawił alternatywę: albo obecny rząd pozostanie w dotychczasowym składzie, lub też w całości poda się do dymisji, przyczem on, Doumergue, nie przyjmie więcej misji utworzenia gabinetu.

Po przemówieniu premjera Herriot oświadczył, że musi naradzić się z przyjaciółmi partyjnymi. Doumergue jednak przerwał mu w pół zdania, oświadczając, że w takim razie decyduje się na złożenie dymisji rządu.

Już się zdawało, że upadku gabinetu nic nie zdoła powstrzymać, gdy z akcją pośredniczącą wystąpił minister kolonij, Laval, który w lutym wiele przyczynił się do powstania rządu Doumergue'a.

Ministrowie radykalni udali się na narady, które trwały pełną godzinę.

Po wznowieniu posiedzenia rady ministrów Herriot odczytał deklarację, o pozostawieniu ministrów radykalnych na swych stanowiskach i przedłożeniu incydentu i swego postanowienia kongresowi radykalno - socjalistycznemu w październiku.

Premjer Doumergue był tak wzruszony, że ze łzami w oczach wziął w objęcia i serdecznie uścisnął Herriota i Tardieu. Obaj ministrowie w obecności premjera przyjaźnie uścisnęli sobie ręce.

W łonie rządu konflikt Tardieu — Chautemps został więc załatwiony ku zadowoleniu obu stron, nie pozostanie on jednak bez następstw, czego zapowiedzią było wczorajsze posiedzenie komitetu wykonawczego partji radykalnej.

Ministrowie radykalni przez dwie godziny musieli tłumaczyć się ze swego postępku, musieli słuchać zarzutów i wyrzutów swych przyjaciół politycznych. Pytano ich, czy gdy Tardieu ponowi ataki przeciw wybitnym radykałom, znowu tak tolerancyjnie odniosą się do niego.

W rezultacie uchwalono rezolucję, w której słowa Doumergue'a o przekroczeniu granicy przez Tardieu uznano za wyrazy nagany, co stanowi satysfakcję dla partji radykalnej.

Po przyjęciu takiej rezolucji, kilku posłów radykalnych oświadczyło, że po zwołaniu parlamentu przy każdej okazji głosować będą przeciw gabinetowi Doumergue'a, jak długo zasiada w nim Tardieu.

Spłata długów obligacjami pożyczki narodowej.

WARSZAWA, 25.7. — W gmachu Ministerstwa skarbu odbyła się, zwołana przez p. komisarza gen. pożyczki narodowej Minkowskiego konferencja prasowa, na której p. komisarz omówił z przedstawicielami prasy dwa mające się w najbliższych dniach ukazać rozporządzenia p. ministra skarbu.

Rozporządzenia te brzmią:

Rozporządzenie Ministra Skarbu

Z DNIA 21 LIPCA 1934 R.

O SPŁACIE ZOBOWIĄZAŃ OBLIGACJAMI 6 PROC. POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ I O ZASADACH ZASTAWU TYCH OBLIGACYJ

Na podstawie art. 13 i 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 września 1933 r. o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 503) zarządzam, co następuje:

§ 1) Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej może zezwolić poszczególnym instytucjom kredytowym na dokonywanie na ich rzecz przelewu obligacji Pożyczki Narodowej z uprawnieniami wynikającemi z § 3 niniejszego rozporządzenia, jeżeli te instytucje przejmować będą obligacje Pożyczki Narodowej na poczet swoich wierzytelności, powstałych przed dniem 1 stycznia 1934 r. po kursie emisyjnym 96 za 100.

§ 2. (1) W instytucjach, przyjmujących wpłaty obligacjami 6 proc. Pożyczki Narodowej, prawo spłaty do wysokości zł. 300 — imiennej wartości obligacji służy pierwonabywcom oraz osobom, które otrzymały obligacje w drodze spadku lub na zasadzie wyroku sądowego, o ile spłata uskuteczniona będzie do dnia 31 grudnia 1935 r.

(2) Na wniosek instytucji, przyjmujących spłatę wierzytelności obligacjami 6 proc. Pożyczki Narodowej może być podwyższona wysokość dopuszczalnej spłaty obligacjami.

§ 3. (1) Instytucjom, wymienionym w § 1 niniejszego rozporządzenia, służy prawo zastawu obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej, otrzymanych z tytułu spłat wierzytelności.

(2) Zastaw obligacyj odbywać się będzie według stopy 60 za 100 imiennej wartości obligacji w instytucjach kredytowych, wskazanych przez Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej (w B. G. K. i P. K. O.); stopa zast. 6½ proc.

(3) Wrazie niewykupienia obligacji z zastawu Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej na wniosek instytucyj, przyjmujących zastaw, udzieli każdorazowo zezwolenia na dokonanie przelewu obligacyj na rzecz tych instytucyj.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu
(—) WŁ. ZAWADZKI

Rozporządzenie Ministra Skarbu

Z DNIA 21 LIPCA 1934 R.

O WARUNKACH PRZYJMOWANIA OBLIGACYJ 6 PROC. POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ PRZEZ ZAKŁADY UBEZPIECZEŃ TYTUŁEM WPŁAT NA SKŁADKI

Na podstawie art. 13 i 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 września 1933 r. o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 503) zarządzam, co następuje:

§ 1. Władza nadzorcza może zezwolić zakładom ubezpieczeń na zawieranie umów ubezpieczeń na życie, przewidujących przyjmowanie części lub całości składek obligacjami Pożyczki Narodowej na warunkach wyszczególnionych w §§ 2 — 4 niniejszego rozporządzenia.

§ 2. (1—Zezwolenie, wymienione w § 1 może rozciągać się tylko na takie stosunki ubezpieczenia, których warunki umowowe będą przewidywały, że:

a) obligacje Pożyczki Narodowej będą przyjmowane na uiszczenie składek wyłącznie od pierwonabywców oraz osób, które otrzymały obligacje w drodze spadku lub na zasadzie wyroku sądowego;

b) obligacjami Pożyczki Narodowej będzie uiszczona w całości, względnie na życzenie ubezpieczającego w części, albo całkowita składka jednorazowa za ubezpieczenie conajmniej z dziesięcioletnim okresem ubezpieczenia, albo składki bieżące conajmniej za 3 pierwsze lata ubezpieczenia;

c) obligacje Pożyczki Narodowej przyjmowane będą na uiszczenie składek według wartości imiennej;

d) w wypadku śmierci, dożycia lub upływu umówionego terminu ubezpieczenia, świadczenie zakładu ubezpieczeń dokonywane będzie wyłącznie w gotowiźnie, a to niezależnie od tego, że składki uiszczone były w obligacjach Pożyczki Narodowej;

e) wypłata świadczenia (wykupu) w przypadku rozwiązania umowy przez ubezpieczającego dokonywana będzie w obligacjach Pożyczki Narodowej według ich wartości imiennej i to w miarę możności w tych samych obligacjach, które zostały przyjęte na uiszczenie składek.

W gotówce będzie wypłacona jedynie ewentualna różnica między kwotą wykupu, a sumą obligacji, złożonych przez ubezpieczającego, jeżeli kwota wykupu ją przewyższa, oraz pozostałość niepodzielna przez 50;

f) pożyczki pod zastaw polis udzielane będą jedynie do wysokości gotówkowej części wykupu obliczonej zgodnie z punktem e).

(2) Władza nadzorcza może ograniczyć zezwolenie jeszcze innemi warunkami.

§ 3. Zakłady ubezpieczeń, które uzyskują zezwolenie przewidziane w § 1 mogą przyjmować na warunkach, określonych w § 2 lit. a, c, d, e, f, obligacje Pożyczki Narodowej: 1) na pokrycie składki za ubezpieczenie reaktywowane zawarte bez uwzględnienia możności uiszczenia składki obligacjami Pożyczki Narodowej, o ile łącznie z wpłatą obligacjami ubezpieczenie zostanie opłacone conajmniej za 3 lata ubezpieczenia, 2) na uzupełnienie rezerwy przy podwyższeniu sumy ubezpieczenia lub zmianie kombinacji ubezpieczeniowej.

Postanowienie ust. 2 § 2 ma odpowiednie zastosowanie.

§ 4. Zakłady ubezpieczeń, posiadające zezwolenie przewidziane w § 1 będą obowiązane na żądanie ubezpieczającego, który zawarł ubezpieczenie bez prawa uiszczenia składki obligacjami Pożyczki Narodowej, przyjąć od niego obligacje na sumę nominalną nieprzekraczającą 3-letniej składki za ubezpieczenie tytułem jednorazowej wpłaty, powodującej zmniejszenie składki bieżącej, spłacanej za to ubezpieczenie. Obniżenie składki będzie dokonywane zgodnie z planem działalności zakładu biorąc pod uwagę techniczną wartość wszystkich przyszłych składek taryfowych, obliczoną z uwzględnieniem dyskonta i śmiertelności. W tym wypadku obligacje przyjmowane będą po kursie emisyjnym 96 za 100. Ponadto mieć będą zastosowanie przepisy § 2 lit. a, d, e, f.

§ 5. Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej udzieli zezwolenia na przelewy obligacyj, dokonywane na rzecz zakładów ubezpieczeń zgodnie z zasadami niniejszego rozporządzenia. Przelew obligacyj, dokonany niezgodnie z postanowieniami §§ 2 — 5, jest nieważny.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu
(—) WŁ. ZAWADZKI

Intencją pierwszego rozporządzenia, gwarantującego niektórym instytucjom kredytowym możność zastawu obligacji Pożyczki Narodowej po kursie 60 za 100 nominalnej wartości, jest umożliwienie tym instytucjom przeprowadzenie oddłużenia słabszych ekonomicznie posiadaczy pożyczki.

Na konferencji poinformowano dziennikarzy, że zastaw udzielony wspomnianym instytucjom kredytowym będzie zasadniczo 9-miesięczny z prawem prolongaty i że stopa zastawowa wynosić będzie 6 i ½ proc.

P. komisarz podkreślił w rozmowie z dziennikarzami moment pewnych korzyści, jakie z prawa zastawu na powyższych warunkach będą czerpały kasy komunalne i inne upoważnione instytucje kredytowe, które tym sposobem odmrożą część swych kredytów, znajdujących się w rękach przeważnie najsłabszych dłużników.

Drugie rozporządzenie — jak zaznaczył p. komisarz Minkowski — daje pewne korzyści zarówno ubezpieczonym, jak i — pośrednio — towarzystwom ubezpieczeniowym, mogącym tym sposobem powiększyć zakres swych operacyj.

Przy spłatach nowych składek ubezpieczeniowych obligacje będą przyjmowane po kursie 100 za 100; a przy spłacie zaległości składkowych po kursie emisyjnym, t. j. 96 za 100.

Nowa fala powodzi.

Wylew potoków górskich.

KRAKÓW, 25.7. (Tel. wł.). Wskutek ulewnych deszczów w ostatnich dniach potoki górskie, które ostatnio już opadły, ponownie wezbrały, a w niektórych miejscach wylały.

W powiecie Brzeskim **pod wodą znalazło się 7 miejscowości.** Wody na Dunajcu w pow. Brzeskim podniosły się z 2.40 m. prawie do 4 m.

Wskutek wylewu rzeki Gromnik i zalania toru Tarnów — Nowy Sącz **komunikacja na tym szlaku została wstrzymana.**

Deszcze spowodowały także groźną sytuację wzdłuż Popradu i jego dorzeczy.

Potok Muszanka toczy wzburzone wody, niosące wielkie drzewa, wyrwane z korzeniami. Przybór wody na Muszance wynosi pół metra.

W wielu miejscach **przerwana została komunikacja telefoniczna.** W Mielcu na Wisłoce stan wody wynosi 1.40 m., a w Garnuszkowicach przy ujściu do Wisły 4.34 m. ponad stan normalny.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 25.7. (PAT) Sytuacja na wałach nie uległa zasadniczym zmianom, a nawet spowodu spadku wody na wiśle polepszyła się.

Prace nad zabezpieczeniem wałów trwają. Deszcze nie wyrządziły poważniejszych szkód.

Odwołanie rautów

I PRZYJĘĆ NA ZAMKU.

WARSZAWA, 25.7. (PAT). Kancelarja cywilna p. Prezydenta R. P. zawiadamia, że spowodu klęski powodzi p. Prezydent R. P. polecił odwołać wszystkie zapowiedziane na sierpień i wrzesień rauty i przyjęcia na Zamku, przewidziane z okazji zjazdu Polaków z zagranicy, 15-lecia P.C.K. oraz międzynarodowego kongresu. Jednocześnie kancelarja cywilna zawiadamia, że p. Prezydent, jako protektor ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi będzie przemawiał przez radjo w niedzielę 29 lipca o godz. 12-ej. P. Prezydent R. P. złożył na akcję pomocy dla dotkniętych klęską powodzi 10.000 zł. oraz polecił wypłacić kwotę 20.000 zł. zamiast rautów i przyjęć.

Skrytobójcze zamordowanie

DYREKTORA GIMNAZJUM.

LWÓW, 25.7. Dziś rano został zabity we Lwowie skrytobójczym strzałem w głowę Jan Balij, dyrektor państwowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, zamieszkały przy ul. Piotra 19.

Mord został dokonany w pobliżu jego mieszkania. Sprawca został ujęty przez policję.

W chwili ujęcia oddał on do siebie strzał z pistoletu „Orgesch", który przy nim znaleziono.

Ciężko rannego i nieprzytomnego zamachowca odwieziono do szpitala.

Przy mordercy znaleziono dowód osobisty na nazwisko Sawczuk z Radziechowa. Na miejscu wypadku toczą się obecnie dochodzenia prokuratorskie.

LWÓW, 25.7. (Tel. wł.). Zamordowany dyrektor Balij był pozytywnie ustosunkowany do państwa. W swoim czasie dokonano już na niego zamachu, z którego wyszedł jednak ochronną ręką.

Przesłuchiwany w procesie przeciwko Undowcom, oskarżonym o zamach w konsulacie sowieckim Balij zarzucany był przez oskarżonych pytaniemi w rodzaju takich: „Czy jest niewolnikiem, czy ukraińcem"; „Czy wychowuje młodzież czy wywiadowców?"

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

37)

* * *

Pięć minut po dziesiątej przed Polonją zatrzymała się taksówka. Przez pustą białą salę weszli do czerwonej, gdzie kilka stolików było zajętych. Na przedzie w szerokim jasnym płaszczu kroczył William Wood, za nim — Keith z miną nieco znudzoną. W podwórzu, ze smakiem przerobionem na ogródek restauracyjny, było dużo osób. Wzdłuż ścian biegły loże ładnie oświetlone, umiarkowanie przybrane roślinami i kwiatami. Prawie wszystkie były zajęte. Uwijała się wyfraczona służba. Przez okna sali dancingowej dochodziła dyskretna muzyka.

Zatrzymali się na progu. William Wood był zaskoczony i zmieszany. Nie spuszczał oka z kobiety, której szukał. Miała na sobie skromną, ale bardzo gustowną suknię gris perle, tego samego koloru kapelusz, na szyi białego lisa. Obok siedział jakiś pan. Na głęboki ukłon Amerykanina Nelly Arska kiwnęła głową z miłym uśmiechem.

Zajęli najbliższą wolną lożę. Kelner podał kartę. William Wood stracił apetyt. Keith zamówił łososia z rusztu i chablis.

— Więc to jest — portret? — zapytał, wskazując oczami Nelly.

— Nie poznaje pan?

William Wood był podniecony, na policzkach miał wypieki.

— Nie widzę żadnego podobieństwa! — odpowiedział Keith i przeniósł wzrok na towarzysza Nelly.

— A ten pan?... Kowalski?

Amerykanin był oburzony. Nad brwiami ukazały się dwie głębokie zmarszczki.

— Nie. Tego pana nie znam.

Kelner otworzył wino. Keith bawił się swoją szklanką, na ustach miał ledwo dostrzegalny uśmiech.

— Ta pani ma, zdaje się, dużo przyjaciół. Wygląda na bardzo niebezpieczną kobietę. Kochany przyjacielu! Niech pan da spokój i wycofa się póki czas!...

— Nigdy nie cofam się! — odpowiedział Amerykanin szorstko, prawie brutalnie i duszkiem wypił swoje wino. Zmrużył oczy, coś rozważał. Nachylił się do Keitha i powiedział z grymasem podstępnej chytrości:

— Z tym panem też zrobię porządek.

Keith zabrał się spokojnie do łososia. Teraz nie miał czasu ubolewać nad lekkomyślnością przyjaciela. Jedząc, z przyjemnością przysłuchiwał się muzyce.

Dopływ gości nie ustawał. Na czerwonej sali rozpoczął się dancing.

Keith kazał podać rachunek. Kiedy zgięty w ukłonie kelner zabierał pieniądze, Amerykanin ocknął się. Zawołał kwiaciarkę, wziął dziesięć czerwonych goździków. Dołączył mały pakiecik, rzucił na stół dwadzieścia złotych i objaśnił coś przyciszonym głosem. Dziewczyna odwróciła się w tę stronę, gdzie siedziała pani w szarej sukni z białym lisem na szyi.

Kiedy kwiaciarka podawała Nelly Arskiej kwiaty i zgrabną paczkę, mistrz William Wood i baron Keith byli już na progu czerwonej sali. Amerykanin szedł żwawym krokiem z miną pokerzysty, który na dużą grę dostał fulla z ręki.

Po godzinie Nelly wróciła do domu. Otworzyła paczkę. W futerale z marką jubilera A. Walińskiego na białej, jedwabnej podszewce lśniły wszystkie klejnoty, które tegoż dnia przed południem zaniosła Keithowi. Na spodzie leżała kartka firmowa. Skreślony ołówkiem rachunek głosił:

KLĘSKA ROLNICTWA KLĘSKĄ CAŁEGO KRAJU.

Ogromny spadek dochodów polskiego rolnictwa, jaki w latach ostatnich obserwujemy, musiał odbić się w bardzo wielkim stopniu na wydatkach rolników. Wydatki te spadły również i to we wszystkich działach, czy to związanych z produkcją warsztatów rolnych, czy też na utrzymanie, lub wydatkach rodzinnych.

Wydatki na inwentarz martwy, nawozy, naprawę budynków, meljoracje i t. p. są temi wydatkami, które służą do podtrzymania lub też podniesienia wydajności gruntu. Bez nich warsztat rolny stopniowo zamierałby i wkońcu plony stałyby się tak minimalne, iż nie starczyłoby nietylko na wyżywienie miast, ale i samej ludności rolnej. Według obliczeń specjalistów te właśnie niezbędne wydatki na podtrzymanie działalności warsztatu rolnego skurczyły się bardzo znacznie i w 1932 r., wynosiły 35% tego co wydawał rolnik w okresie dobrej konjunktury.

Oznacza to, że przed dwoma laty rolnik mógł przeznaczać trzecią część tych sum, które wydawał w 1928 r. na nawozy, naprawę budynków i inwentarza. A wiemy przecież dobrze, iż od 1932 r. do 1934 r. nastąpił jeszcze większy spadek dochodów, a tem samem musiało nastąpić dalsze ograniczenie wydatków, związanych z produkcją gospodarstwa rolnego.

Wśród tych wydatków na specjną uwagę zasługuje zmniejszenie zakupu nawozów do czwartej części poprzedniej ilości, gdyż nawóz sztuczny przy spadku cen płodów rolnych przestał się opłacać, oraz zupełny prawie zanik wydatków na inwentarz martwy, bo do 18% sum poprzednich. Jak widać z tego rolnik musiał ograniczać swe nakłady gospodarskie do najniezbędniejszych i stopniowo, mimo woli godzić się na upadek swojego warsztatu pracy.

Wieśniak produkując żywność, musi jednak ponosić cały szereg wydatków na utrzymanie. Musi kupować tłuszcze, mięso, cukier, kawę, herbatę, sól, węgiel, mydło, naftę i t. p. Są to dla niego również niezbędne do istnienia wydatki, jak i dla mieszkańca miasta. Jeśli przyjąć, iż w 1928 r. wydatki te wynosiły sto, to w 1932 r. stanowiły one 56, czyli spadły prawie o połowę. Oznacza to, iż jeśli rolnik mógł na zaspokojenie tych potrzeb przeznaczyć złotówkę, to w 1932 r. mógł już tylko wydać 56 groszy, a obecnie jeszcze daleko mniej.

Na uwagę zasługuje ograniczenie tak zwanych wydatków rodzinnych przez ludność wiejską. Tu zaliczone są wydatki na odzież, obuwie, sprzęty domowe, leczenie, kształcenie dzieci, książki, gazety, składki do towarzystw, tytoń, alkohol i t. p. Otóż okazuje się, iż ogólnie biorąc, w 1932 r. wieśniak te wydatki musiał ograniczyć do 42% wydatków poprzednich, a teraz jeszcze bardziej skurczyć.

Największej zniżce uległy wydatki na meble i sprzęty, gdyż do czwartej części poprzednich, wydatki na tytoń, papierosy i alkohol wyniosły tylko 29% dawnych, na składki do różnych organizacyj 28%, a na zabawy skurczyły się zaledwo do 17%. Zmniejszenie tych wydatków najlepiej świadczy o tem, jak rolnik polski wyzbywa się zaspokojenia wszystkich swych osobistych potrzeb, aby tylko utrzymać się przy swym warsztacie pracy.

W świetle tych liczb widoczne jest bardzo wyraźnie nędza wsi polskiej.

Te oszczędności przymusowe rolnika musiały się odbić na całokształcie naszego życia gospodarczego. Zmniejszone zakupy wieśniaka, przyczyniały się do zastoju w handlu, przemyśle i rzemiośle, a tem samem wywoływały bezrobocie. Wieśniak ograniczał swe potrzeby i wydatki pod przymusem, gdyż spadek cen płodów rolnych nie pozwalał mu na nabywanie towarów przemysłowych, których ceny utrzymywały się na wysokim poziomie, szczególnie ceny towarów monopolowych i skartelizowanych. Obliczają, że jeśli w 1926 — 27 r. rolnicy wydawali gotówką na utrzymanie swego warsztatu pracy, siebie i na rodzinne wydatki zł. 1.950 miljonów, to w 1932 r., czyli w drugim roku kryzysu, mogli wydać o zł. 996 miljonów mniej. Ta przymusowa oszczędność rolników odbiła się fatalnie na stanie zatrudnienia.

Gdyby rolnicy mogli wydać ten prawie miljard na zakup najniezbędniejszych dla siebie przedmiotów, to w przemyśle i rzemiośle byłoby daleko więcej zatrudnionych pracowników, gdyż można byłoby dać pracę jeszcze 130 tysiącom bezrobotnych.

Dalszy spadek zdolności nabywczej rolnika, który trwa do dziś dnia dalsza rozbieżność cen artykułów rolnych i artykułów przemysłowych musiały w skutkach przyczynić się do tem większego zaciskania pasa przez wieśniaków, do coraz mniejszych wydatków na towary produkcji przemysłowej. A skutek tego był u nas widoczny — coraz większy wzrost bezrobocia, które w zimie w roku bieżącym przekroczyło poziom nigdy przedtem nie notowany. Klęska rolnictwa w kraju rolniczym — musiała się stać klęską całego społeczeństwa.

W. BUDZISZ



Zakonnice pozdrawiają Mussoliniego w sposób faszystowski na uroczystości młodzieży faszystowskiej.

„BOGOWIE ŁAKNĄ KRWI"

Czarny wódz niemieckiej czeki.

Nie domyśliłby się nikt, kto patrzy na tego młodego człowieka w szkłach, w czarnym mundurze SS., na jego uprzejmy uśmiech i spokojny powściągliwy sposób zachowania się, że ma do czynienia z jedną z najważniejszych, najbardziej bezwzględnych i krwawych osobistości na terenie Niemiec dzisiejszych, rządzonych przez Hitlera, z odpowiednikiem wodzów rosyjskiej Czeki, z niemieckim Dzierżyńskim czy Mężyńskim.

Henryk Himmler ma lat 33 zaledwie i jest wodzem SS., jak i tajnej policji politycznej na terenie całych Niemiec. Jest szefem najściślejszej gwardji, wodzem pretorjanów u boku hitlerowskich imperatorów. Skrupułów niema żadnych, przyjaźń nie ma dla niego żadnego znaczenia, rozgłosu nie lubi, wywiadów nie udziela, reprezentacji unika, w samotności i skupieniu dąży do swoich tajemniczych celów. Poszczególne szybko przemijające gwiazdy na hitlerowskim firmamencie oświecają kolejno coraz to dalsze i wyższe etapy jego stromej politycznej karjery, która niewiadomo kiedy i na czem się skończy.

Himmler zaczął swoją karjerę jako wieloletni osobisty sekretarz Grzegorza Strassera, drugiego wtedy po Hitlerze hitlerowskiego potentata, zamordowanego w sposób bestjalski 30 czerwca. Strasser stał na lewem skrzydle partji i Himmler oczywiście również opowiadał się za niem. Potem wszedł w kontakt z szefem sztabu S.A. Röhmem i również umiał sobie pozyskać jego względy.

Pierwszą wielką ideą Himmlera, pierwszą jego misją oficjalną było zorganizowanie w łonie S. A. ściślejszej gwardji, t. zw. sztafet ochronnych S.S. (Schutzstaffeln). S. A. oddziały szturmowe stały się już organizacją zbyt wielką, zbyt płynną, a przez to niepewną i niedającą się opanować. S.S. miał być ciałem kontrolnem, pretorjańską gwardją znacznie lepiej uposażoną, ale za to daleką od wszelkiej polityki i słuchającą ślepo swoich przywódców. W samem założeniu S.S. tkwił już konflikt między czarnemi mundurami S.S. a brunatnemi koszulami S. A. Po dojściu Hitlera do władzy, tym razem dzięki protekcji Röhma, Himmler został szefem policji politycznej w Monachjum. Mimo oporu namiestnika Bawarji, generała Eppa, rozszerzył swoje uprawnienia na całą Bawarję, a potem na całe Niemcy. Mimo protestów Goringa uzyskał kontrolę nad policją w Prusiech, co stanowiło ostatni etap na drodze do policyjnej wszechwładzy.

Himmler jest człowiekiem tajemniczej, zorganizowanej konspiracji. W łonie S. S. stworzył organizację jeszcze ściślejszą i jeszcze bardziej tajną, a równocześnie kieruje tajną policją polityczną na terenie całych Niemiec. Krwawy dzień 30 czerwca jest w głównej mierze dziełem Himmlera i jego pomocników. Czarno umundurowani sztafetowcy byli tymi, którzy aresztowali przywódców S. A. i wszelakich wrogów obecnych władców Niemiec, aby ich potem pozbawić życia. Czarni sztafetowcy pod komendą majora Bucha wykonali ekspedycję do Wiesse. Oni to rozstrzelali Rohma, Heinesa, oni to uśmiercili generała Schleichera i jego żonę w ich mieszkaniu, oni to porwali Grzegorza Strassera i zamordowali go w Grunewaldzie.

Akcją u boku Göringa kierował Himmler. Rozegrał się pierwszy akt krwawej tragedji, morderczego boju na śmierć i życie między przywódcami. Ale kurtyna nie zapadła jeszcze i tragedja nie skończona. „Bogowie łakną krwi", a niewątpliwie rola krwawego wodza czarnych mundurów nie jest jeszcze zakończona.

W. J.

Z DNIA

LEGJON MŁODYCH,

Organ „Legjonu Młodych" — „Państwo Pracy" pisze o obozach izolacyjnych:

„W dniu 5-ym b. m. otwarte zostało „miejsce odosobnienia" w Berezie Kartuskiej. W obozie umieszczono kilkuset osobników, których działalność zagrażała bezpieczeństwu, porządkowi i spokojowi publicznemu. Za drutami znalazła się grupa terorystów z U. O. N. znalazło się kilkudziesięciu — narazie — działaczów O. N. R., znalazły się wreszcie elementy komunistyczne... W ten sposób obóz izolacyjny stał się niejako „reprezentacją" czynników w Polsce szkodliwych, czynników rozsadzających przez swą destrukcyjną działalność Państwo Polskie od wewnątrz — stał się odbiciem istniejącego jeszcze, niestety, w Polsce zła.

Legjon Młodych zapytywał w sposób wyraźny i zdecydowany: kiedy? („Państwo Pracy" z dn. 30 czerwca r. b.) Kiedy nareszcie silna ręka władzy państwowej ujmie w karby rozzuchwalające się coraz bardziej warcholstwo, występek, zbrodnię...

I dlatego wiadomość o uruchomieniu obozu izolacyjnego przyjęliśmy z najwyższem uznaniem, bo wierzymy, że rozpoczęta odosobnieniem niektórych, najbardziej szkodliwych działaczów akcja rozwinie się konsekwentnie i doprowadzi do uzdrowienia stosunków politycznych w Polsce".

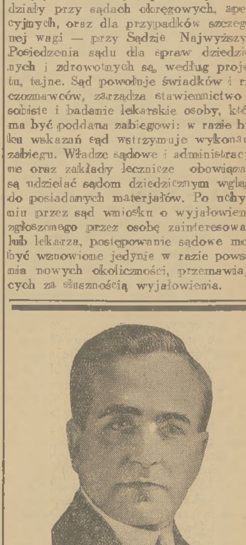
„Z najwyższym uznaniem"...

Tak pisze pismo, reprezentujące jakoby młodzież. Nie jest w każdym razie młodość, która wylatuje nad poziomy.

Projekt utworzenia sądów DZIEDZICZNYCH i ZDROWOTNYCH.

Na tegorocznym zjeździe Polskiego Towarzystwa Eugenicznego rozpatrywany będzie projekt ustawy eugenicznej, przewidującej m. in. utworzenie sądów dziedzicznych i zdrowotnych. Projekt przewiduje, że wszelkie sprawy, dotyczące wyjawienia płciowego, które omówione jest obszernie w ustawie, muszą być rozpatrywane w sądach do spraw dziedzicznych i zdrowotnych.

Sądy takie miałyby powstać jako wydziały przy sądach okręgowych, apelacyjnych, oraz dla przypadków szczególnej wagi — przy Sądzie Najwyższym. Posiedzenia sądu dla spraw dziedzicznych i zdrowotnych są, według projektu, tajne. Sąd powołuje świadków i rzeczoznawców, zarządza stawiennictwo osobiste i badanie lekarskie osoby, która ma być poddana zabiegowi: w razie braku wskazań sąd wstrzymuje wykonanie zabiegu. Władze sądowe i administracyjne oraz zakłady lecznicze obowiązane są udzielać sądom dziedzicznym wglądu do posiadanych materjałów. Po uchyleniu przez sąd wniosku o wyjałowienie, zgłoszonego przez osobę zainteresowaną lub lekarza, postępowanie sądowe może być wznowione jedynie w razie powstania nowych okoliczności, przemawiających za słusznością wyjałowienia.



NOWY PREZYDENT BRAZYLJI.

Dr. Getulio Vargas, który został wybrany prezydentem Brazylji na przeciąg 4-ch lat.

GŁOSY PUBLICZNE.

Zagłębie wobec chorób zakaźnych.

Straszna powódź, która nawiedziła wielkie połacie kraju: Małopolskę zachodnią i Nadwiślańskie okolice województwa Kieleckiego budzi smutek i współczucie w całym kraju.

Stan obecny na froncie powodziowym wykazuje znaczną poprawę w okolicach położonych w górnym biegu Wisły i jej dopływów. Życie powoli wraca: będzie do normy, nastąpi obliczanie szkód, wielka akcja pomocy powodzianom. Ale za powodzią zwykle idzie krok w krok niebezpieczeństwo epidemji. Tego uczą nas przykłady z częstych powodzi w Indjach, przykłady z Chin i t.p. W przewidywaniu tego zjawiska — Ministerstwo opieki społecznej wydało odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze, a sam wiceminister dr. E. Piestrzyński, w którego rękach skoncentrowany jest resort spraw departamentu służby zdrowia od pierwszych chwil katastrofy bawi na terenach powodziowych.

Niebezpieczeństwo wybuchu epidemji, jako bezpośrednie następstwo wyniszczenia ludności terenów powodziowych w okresie długotrwałej powodzi, następstwo zanieczyszczenia wszelkich zbiorników wód, zanieczyszczenia całych obszernych połaci kraju, następstwo dalszego wyniszczenia ludności jako zjawisko wtórne powodzi, gdyż wszelkie zapasy żywności zostały na wielkich przestrzeniach zniszczone całkowicie — powiększa to niesamowite dla obserwatorów powodzi okoliczności, że wśród spienionych fal płynęły trumny ze zwłokami z podmytych cmentarzy, przyczyniając się do zanieczyszczenia rzek i terenów powodziowych.

To niebezpieczeństwo epidemji nie ogranicza się tylko do samego terenu powodziowego.

Wzajemne przenikanie ludności, przenoszenie się z miejsca na miejsce, powrót wielu osób z letnisk do domów — niewątpliwie sprzyjać będzie roznoszeniu się chorób zakaźnych, jeżeli dojdzie istotnie, do wzmożenia zachorzeń na choroby zakaźne przewodu pokarmowego. Wchodzi tutaj w grę głównie dur brzuszny i czerwonka.

Na terenie Zagłębia jesteśmy w tej chwili w sytuacji niewymownie przykrej — w razie szerzenia się chorób zakaźnych, gdyż pozbawieni jesteśmy możliwości izolowania chorych. Szpital zakaźny Ubezpieczalni społecznej w Czeladzi zlikwidowany, utworzono bardzo mały oddział dla chorób zakaźnych w Grodźcu, zlikwidowany został oddział zakaźny przy szpitalu powiatowym; oba oddziały zakaźne unieruchomione zostały z konieczności, gdyż mieściły się one w wysoce nieodpowiednich warunkach, urągających najprymitywniejszym wymaganiom higjeny.

Zagłębie więc znajduje się w warunkach zupełnego nieprzygotowania do podjęcia i przeprowadzenia skutecznej walki z chorobami zakaźnemi z braku potrzebnego arsenału do walki.

A stan dzisiejszy wiedzy — jako najskuteczniejszy środek ochronny w walce z chorobami zakaźnemi — izolację chorych, przebywających w nieodpowiednich warunkach uznaje za nieodzowny.

Pozbawieni tej możliwości na naszym terenie — obserwujemy takie zjawisko, że pewne choroby zakaźne u nas absolutnie nie wygasają i są notowane stale w ciągu całego roku. Do takich chorób należy płonica (szkarlatyna), a częściowo zresztą, w znacznie mniejszym stopniu — dur brzuszny.

Ciekawe można zaobserwować spostrzeżenie, gdy się porównywuje tygodniowe biuletyny chorób zakaźnych z terenu całego państwa według podziału na poszczególne województwa. Jakże często bywa, że ilość zgłoszonych zachorzeń na terenie całego województwa Kieleckiego na pewne choroby zakaźne — równa jest tej cyfrze, jaką stwierdzono tylko w Sosnowcu.

Jest to bezpośrednie następstwo braku szpitala zakaźnego i niemożności przeprowadzenia racjonalnej walki. Dzisiaj już wszyscy wiemy, że zapobieganie chorobom jest skuteczniejsze i tańsze niż leczenie tylko chorych. Gdyby straty, które ponosi społeczeństwo wskutek szerzenia się chorób zakaźnych, obrócono na przeciwdziałanie szerzeniu się tych chorób [illegible] ileżby zaoszczędzono społeczeństwu pieniędzy, zniszczenia, cierpień i dramatów ludzkich!

Polityka oszczędności pokazuje się tutaj polityką najrozrzutniejszą w świecie, nie mówiąc już o deficycie dóbr duchowych, który wogóle obliczyć się nie da. W społeczeństwie przyjęły się już pewne prawdy: nikt już nie będzie kwestjonował dobrodziejstwa szczepienia ospy — wszyscy wiemy, jak niewielkim wysiłkiem, bardzo niewielkim kosztem osiągnęliśmy rzeczy wielkie: nie jesteśmy narażeni na zachorowanie — zapomnieliśmy jak wygląda dana choroba. A ta akcja również wymagała wkładów pierwotnie dużych — obecnie zaś niewielkich corocznie ponoszonych wydatków na szczepienie.

Trzeba było jednak wiele wysiłku, propagandy, by zdobyć prawo obywatelstwa dla szczepień ochronnych przeciwko ospie i fundusze na ten cel.

I jeśliby ktoś usiłował na podstawie wydatków, ponoszonych na zapobieganie tej choroby, jaką jest ospa w porównaniu z nieznaczną ilością wypadków zachorzeń w całem państwie chciał obliczyć „koszta administracyjne" leczenia jednego chorego — popełniłby błąd przeciwko logice.

Podobne zjawisko mamy z dżumą. Wszak w Gdyni — mieście portowem — mamy cały arsenał, przygotowany na wypadek zawleczenia dżumy i wydajemy na ten cel setki tysięcy złotych: na szpital, odpowiedni obóz kwarantannowy na personel i t.p. byleby uchronić się przed dżumą.

Ideałem będzie, jeśli osiągniemy także wyniki w dziedzinie duru brzusznego, czerwonki i płonicy i innych chorób zakaźnych. Osiągnąć to możemy przy dzisiejszym stanie wiedzy tylko przez izolację — przez odpowiednio zorganizowany szpital. I na ten cel powinny się znaleźć fundusze.

Lekarz.

Nie oszczędzali nawet grobów

Złodzieje kwiatów z cmentarza.

Począwszy od wiosny b.r. na cmentarzu grzebalnym w Sosnowcu, powtarzały się do ostatnich dni prawie codziennie kradzieże kwiatów i krzewów z grobów.

Pomimo obserwacji trudno było wyśledzić złoczyńców. Dopiero w tych dniach sprawcy kradzieży zostali wykryci i ujęci, a następnie przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Złodziejami kwiatów z grobów okazali się mieszkańcy Sosnowca bracia Tadeusz i Antoni Klepaczowie (Kacza 11-, Władysław Synowski (ks. Skorupki 5) i Kazimierz Gudowski. (Kacza 8).

Osobnicy owi grasowali stale w okolicy cmentarza i ofiarowali swe usługi przy dekoracji grobów kwiatami, zobowiązując się nawet dostarczać różnych kwiatów z krzewów.

Kwiaty te i krzewy wykopywali oni z grobów i sprzedawali je do dekoracji innych grobów. Bywały i takie wypadki, że złodzieje, podejmując się obsadzenia jakiegoś grobu kwiatami, wsadzali kwiaty cięte, które, oczywista, po paru dniach zwiędły.

Aby zapobiec kradzieży kwiatów i handlu niemi ks. kanonik Jankowski zabronił podejrzanym osobnikom podejmowania się dekorowania grobów kradzionemi kwiatami. Upoważniony natomiast został do pielęgnowania grobów i obsadzenia ich kwiatami w Sosnowcu właściciel ogrodu i kwiaciarni p. Nowak.

Pozatem nad cmentarzem roztoczony został większy nadzór, to też sądzić należy, że miejsce wiecznego spoczynku nie będzie profanowane przez ohydnych złoczyńców.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

26 Czwartek

Dziś Anny
Jutro † Anieli
Wschód słońca 4 m. 02
Zachód „ 19 m. 38

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: W każdym porcie dziewczyna
PALACE: I „Hazard życia" II „Ognisty trójkąt".
EDEN: Flip i Flap w małżeńskiej niewoli

× ZEBRANIE POWIATOWEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI odbędzie się dzisiaj t. j. w czwartek w gmachu starostwa w Będzinie o godz. 18.30.

× UNIERUCHOMIENIE FABRYKI SZKŁA. Ząbkowicka fabryka szkła, zatrudniająca 227 robotników została unieruchomiona na nieograniczony czas spowodu braku zamówień.

× KORCOWE W CZELADZI. Tow. „Czeladź" jeszcze w ub. tygodniu przekazało do Magistratu czeladzkiego korcowe dla rolników. Dlaczego dotychczas Magistrat nie wypłaca należności rolnikom, nie wiadomo.

Wycieczka łodzią motorową

DANCING — BRIDŻ — W NIEZNANE.

W niedzielę, dnia 29 b.m. pod protektoratem Ligi morskiej i kolonjalnej, oddz. w Sosnowcu, odbędzie się pierwsza wycieczka w nieznane nowopoświęconą łodzią motorową, typu C. N. C.

Podczas całej trasy przygrywać będzie doskonały zespół muzyczny. Koszt przejazdu wyniesie zł. 3.50 od osoby od Mysłowic. Zapisy przyjmowane będą tylko do dnia 27 b.m. w lokalu Ligi morskiej i kolonjalnej, ul. Kołłątaja 17, od godz. 18 do 20 wiecz., oraz w sklepie galanteryjnym p. Kucharskiego w Sosnowcu ul. 3 Maja.

—o—

× ŚMIERTELNY WYPADEK. Zatrudniony przy wyładowywaniu na stacji towarowej w Będzinie, 70-letni Moszek Miemacher (Kościuszki 10) spadł onegdaj z wagonu, doznając poważnych obrażeń wewnętrznych. Przewieziony do domu Miemacher wkrótce zmarł.

Kąpiele lecznicze

W MIEJSKIM ZAKŁADZIE KĄPIELOWYM W SOSNOWCU.

Miejski Zakład kąpielowy przed dwoma laty uruchomił oddział kąpieli leczniczych: solankowych 2%, siarczano-słonych oraz balsamicznych.

Obecnie dział ten rozszerzono przez urządzenie kąpieli kwaso - węglowych. Dział ten przez zainstalowanie odpowiednich aparatów urządzony jest na wzór podobnych instalacji w Truskawcu, Ciechocinku, Rabce i t.p.

Gaz uprzednio zostaje zmieszany dokładnie z wodą w specjalnym aparacie t. zw. saturatorze i później doprowadzony do wanny.

Dział kąpieli leczniczych urządzony jest w luksusowych wannach.

Koszt kąpieli jest znacznie niższy od cen pobieranych we wszystkich uzdrowiskach kąpielowych i wynosi: za kąpiel solankową 2% — zł. 2, siarczano - słoną zł. 2.50, balsamiczną — zł. 2.10, zwykłą zł. 1.50, za dodatek kwasu węglowego dolicza się 1 zł.

Wprowadzenie działu kąpieli leczniczych jest prawdziwem dobrodziejstwem w dzisiejszych czasach, umożliwi bowiem przeprowadzenie kuracji dla tych wszystkich, którzy spowodu kryzysu nie mogą ponosić dosyć dużych wydatków związanych z pobytem w uzdrowisku.

Doniosłe znaczenie ma to i dla członków Ubezpieczalni społecznej, którzy spowodu zaniechania obecnie wysyłania do uzdrowisk przez Ub. Sp. mogą kuracje przeprowadzić na miejscu.

Skarb w kuferku

I KANAPIE.

P. Antoni Zielonka, majster jednego z zakładów przemysłowych, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Robotniczej i wszystkie swe oszczędności przechowywał w domu.

Część pieniędzy ukryta była w kuferku o podwójnem dnie, reszta zaś w kanapie.

O skrytce w kuferku dowiedzieli się dwaj sprytni osobnicy, którzy, korzystając z nieobecności domowników, dostali się onegdaj do mieszkania i zabrali ze skrytki 2872 zł., przeważnie w banknotach, zegarek oraz biżuterję, łącznej wartości około 900 zł.

Nie wiedzieli oni o drugiej skrytce w kanapie, gdzie p. Zielonka przechowywał kilka tysięcy złotych w monetach dziesięciozłotowych, to też pieniądze te ocalały.

Zawiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła dochodzenie i aresztowała dwóch sprawców kradzieży. Odebrano od nich jednak zaledwie ponad dwadzieścia złotych, bowiem resztę zdołali już ukryć.

—o—

× KRADZIEŻ ROWERU. Sewerynowi Jóźwikowi, zamieszkałemu w Radzionkowie, skradziono rower, wartości 150 zł. pozostawiony chwilowo w korytarzu domu nr. 11 przy ulicy Sączewskiej w Będzinie.

Złóż ofiarę na powodzian

Skład fałszywych monet w Będzinie

Aresztowanie 18 osób.

W ostatnich tygodniach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego pojawiły się w obiegu fałszywe monety dwu, pięcio i dziesięciomonetowe.

Po żmudnem dochodzeniu policja ustaliła, że skład fałszyfikatów znajduje się w jednej z melin złodziejskich w Będzinie.

Onegdaj przedstawiciele policji wkroczyli niespodziewanie do wspomnianej meliny i przeprowadzili tam skrupulatną rewizję. Rewizja dała sensacyjne wyniki bowiem znaleziono kilkaset sztuk doskonale podrobionych srebrnych monet.

W wyniku dochodzenia ustalono, że falsyfikaty fabrykowane były w jednem z większych miast Polski i dostarczane do Będzina, skąd kolportowano je na terenie całego Zagłębia.

W związku z wykryciem składu falsyfikatów aresztowano 18 osób.

Ze względu na dobro prowadzonego śledztwa nazwisk aresztowanych oraz bliższych szczegółów afery nie ujawniamy.

KUPCY ŻYDOWSCY a pomoc powodzianom.

Przedwczoraj w sali sosnowieckiej Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem wicekomisarza miasta p. H. Almstaedta zebranie organizacyjne lokalnego komitetu pomocy powodzianom.

Na zebranie stawili się bardzo licznie przedstawiciele szeregu organizacyj społecznych, zawodowych i instytucyj państwowych.

Do prezydjum komitetu weszli, prócz p. H. Almstaedta, ks. kanonik Jankowski, płk. Smelkowski, wicestarosta Heynar, z ramienia P. C. K. dyr. Cholewicka. Ponadto powołano sekcję zbiórkową z nacz. Baradziejem jako przewodniczącym i sekcję propagandową z przewodniczącym red. Szperlingiem.

Na posiedzeniu rozwinęła się obszerna dyskusja na temat zbiórki, na wniosek bowiem nacz. Nawrockiego zbiórka miała być potrójna: pieniężna, odzieżowa i żywnościowa. W dyskusji brali udział pp. dyr. Cholewicka, mgr. Gadomski, nacz. Nawrocki, insp. Rychłowski, p. Kantor-Mirski, dr. Kołakowski, dr. Bilik, red. Ćwierk, wreszcie na wniosek ks. kan. Jankowskiego sprawę technicznego przeprowadzenia zbiórki oddano do załatwienia sekcji zbiórkowej.

Ofiary z naszego powiatu przeznaczone będą dla powodzian z pow. Sandomierskiego.

W czasie dyskusji dyr. Cholewicka zalecała, by w zbiórce na powodzian zwrócono szczególną uwagę na kupiectwo żydowskie, które uchyla się od ofiarności na Fundusz Obrony Morskiej, być może więc, że i w czasie zbiórki na powodzian nie będzie lepiej.

Przy tej okazji stwierdzono, że na sali wśród licznie zebranych, między którymi nie brakło reprezentacji kupiectwa polskiego, nie było przedstawiciela kupiectwa żydowskiego. Fakt ten wywołał żywe poruszenie wśród obecnych.

W czasie dyskusji podnosiły się głosy o zastosowanie wobec uchylających się od ofiarności najostrzejszych środków.

Komitet zapewne znajdzie sposób na opornych i musi go znaleźć.

Nieobecność na sali posiedzeń przedstawicieli ludności żydowskiej Sosnowca, co równało się odmownemu stanowisku żydów wobec akcji pomocy ofiarom klęski powodzi, musiałaby się spotkać z jak najsurowszem potępieniem ze strony społeczeństwa polskiego i odpowiednią kontrakcją. Wczoraj jednak do redakcji naszej zgłosiło się szereg przedstawicieli organizacyj żydowskich, którzy nas solennie zapewniali, iż zaproszeń na przedwczorajsze posiedzenie w Magistracie nie otrzymali.

Tak czy owak sprawa wymaga gruntownego wyjaśnienia, zarówno ze strony ludności żydowskiej jak i organizatorów zebrania. Wypadek ma charakter zasadniczy, nie można bowiem dopuszczać do tego, aby i w przyszłości, kiedy wzywani są do ofiarności źle wynagradzani robotnicy i inteligencja pracująca, przeoczeni bywali ci, którzy mogą i powinni złożyć poważne sumy na cele społeczne.

Już po oddaniu do druku powyższych uwag otrzymaliśmy pismo treści następującej:

„Zarząd Stowarzyszenia kupców i przemysłowców m. Sosnowca na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Sapera, dnia 24 b.m. jednogłośnie postanowił przystąpić do ogólnopolskiego Komitetu pomocy i wydać odezwę do kupiectwa żydowskiego, wzywającą do niesienia najszerszej pomocy ofiarom powodzi.

Jednocześnie zarząd w imieniu Stowarzyszenia wyasygnował na rzecz powodzian kwotę zł. 50".

Uchwałę zarządu Stowarzyszenia kupców i przemysłowców podajemy do wiadomości społeczeństwa polskiego z wyrażeniem jednak nadziei, że w odezwie zarządu Stowarzyszenia do kupiectwa żydowskiego znajdzie się konkretne cyfrowe ujęcie stopnia ofiarności tego kupiectwa.

Wczoraj wieczorem ze strony żydowskiej nadesłano nam oświadczenie, podpisane przez przedstawicieli dwunastu organizacyj żydowskich, w sprawie onegdajszego posiedzenia w Magistracie. Podpisani prostestują przeciwko zarzutom, że społeczeństwo żydowskie uchyla się od ofiarności publicznej.

W dalszym ciągu oświadczenia przedstawiciele organizacyj żydowskich w Sosnowcu stwierdzają, że organizatorzy onegdajszego posiedzenia w Magistracie nie zaprosili ani jednego żyda. W końcu podpisani zgłaszają swe przystąpienie do Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Podając powyższe streszczenie oświadczenia przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego w Sosnowcu, wyrażamy przekonanie, że incydent onegdajszy miał tę dobrą stronę, iż ludność żydowska poruszona nim do żywego, poprze oświadczenie swych reprezentantów szczególnie wzmocnioną ofiarnością na rzecz powodzian.

W CZELADZI

W Magistracie czeladzkim odbyło się organizacyjne zebranie komitetu pomocy dla powodzian. Byli przedstawiciele władz, organizacyj i zakładów przemysłowych. Wybrano prezydjum komitetu w składzie pp. ks. Siermantowski, dyr. J. Raźniewski, J. Miodyński, inż. Korsak i dyr. „Józefowa" Norymberski.

Prezydjum postanowiło zaprosić do współpracy wszystkie organizacje. oraz całe niezorganizowane społeczeństwo, urządzić imprezy dochodowe, wypuścić listy składek, zbiórkę publiczną, a przytem zaapelować do pracujących o opodatkowanie się na ten cel.

Pożyteczną byłoby rzeczą, aby organizatorowie komitetu czeladzkiego w większym niż dotychczas stopniu wykorzystali do celów propagandy prasę, której przedstawiciela nie zawiadomił o zebraniu.

Pracownicy saturnowscy dają 10 proc. poborów

Wczoraj popołudniu odbyło się zebranie pracowników kopalni „Saturn", „Jowisz" i „Mars" oraz cementowni Towarzystwa „Saturn" w sprawie pomocy powodzianom.

Na zebraniu tem uchwalono **oddać na rzecz komitetu pomocy powodzianom 10 proc. miesięcznych poborów.** Sposób spłaty ratami pozostawiono do porozumienia się z Zarządem Tow. Saturn".

Jednocześnie uchwalono wystąpić z inicjatywą **rozszerzenia akcji pomocy powodzianom na robotników Towarzystwa „Saturn".**

Do komitetu wykonawczego zaproszono p. B. Jankowskiego jako przewodniczącego, oraz pp.: dyr. J. Raźniewskiego, Nowakowskiego i Wróblewskiego.

Dobry przykład pracowników saturnowskich niechaj będzie zachętą i dla pracowników innych Towarzystw przemysłowych.

KOMITET GMINNY W NIWCE

W dniu 24 b.m. odbyło się w tutejszym Urzędzie gminy zebranie organizacyjne **w celu zawiązania komitetu niesienia pomocy ofiarom strasznej klęski,** spowodowanej przez nienotowany dotąd w dziejach Polski wylew rzek na terenie Małopolski. Zaproszeni przez urząd gminy, stawili się w liczbie 30 osób, spośród obywateli, urzędników, robotników i kupców miejscowych.

Na wstępie wójt gminy p. Karol Migdał, zagaiwszy obrady odpowiedniem przemówieniem, **zaprosił na przewodniczącego obradom ks. dziekana F. Golę,** co zebrani przyjęli z wielkiem zadowoleniem. Po wyczerpującej przemowie księdza dziekana, uprzytomniającej straszne spustoszenia powstałe skutkiem powodzi oraz nędzę powstałą wśród dotkniętych powodzią, powzięto uchwałę, że **wszyscy obecni na zebraniu, stanowić będą gminny komitet ratunkowy,** który wyłoni z pośród siebie ścisły komitet wykonawczy, składający się z 6-ciu lub więcej osób, **który zając się ma obmyśleniem i zebraniem środków, mających służyć choć w małej cząstce ulżeniu niedoli dotkniętych żywiołową katastrofą.**

Jednomyślność powziętych uchwał i liczne stosunkowo przybycie osób zaproszonych na zebranie, pozwalają mieć nadzieję, że cel, jaki wytknięty ma komitet ratunkowy niwecki, da zadawalające wyniki.

W ZAGÓRZU

W dniu 24 lipca 1934 roku z inicjatywy zarządu gminy Zagórze odbyło się organizacyjne zebranie obywateli, oraz przedstawicieli władz, urzędów i organizacyj społecznych, w celu zorganizowania gminnego komitetu niesienia pomocy powodzianom na terenie województwa Krakowskiego.

Zebrani wybrali komitet wykonawczy, którego przewodnictwo objął ks. kanonik St. Senko.

Uchwalono przeprowadzić akcję pomocy wśród mieszkańców gminy przez zbiórkę datków tak pieniężnych jak i w naturze na listy zbiórkowe, obejmujące wszystkich mieszkańców. Termin akcji zbiórkowej wyznaczono już od dnia 1.8 1934 r., pozatem w dniu 5 sierpnia 1924 roku postanowiono urządzić zbiórkę uliczną.

Zarząd gminny donosi, że już na pierwszą wiadomość o rozmiarach klęski powodzi, urzędnicy gminni, oraz miejscowe duchowieństwo opodatkowali się dobrowolnie w wysokości 2 proc. poborów miesięcznych.

Również podkreślić należy właściwe zrozumienie i potraktowanie sytuacji, w jakiej znajdują się współobywatele dotknięci powodzią, przez właścicieli gruntów, którzy mimo ciężkich swoich warunków, chętnie opodatkowali się na rzecz powodzian.

W STRZEMIESZYCACH

W dniu 23 lipca r.b. w sali Rady gminnej w Strzemieszycach odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu niesienia pomocy powodzianom w Małopolsce, w którem wzięło udział około 60 osób zaproszonych spośród obywateli Strzemieszyc, jak również przedstawicieli różnych organizacyj społecznych.

Zebraniu przewodniczył p. Hudeczek, kierownik szkoły powszechnej w Strzemieszycach. Na zebraniu tym został utworzony Komitet niesienia pomocy powodzianom w skład którego weszli: na przewodniczącego ks. prałat Rogójski, na wiceprzewodniczącego sekretarz gminy p. Duda Stanisław, na skarbnika wójt gminy p. Gliszczyński Józef, na sekretarza p. Kalita Bazyli, na przewodniczącego komisji finansowej p. dr. Zyss Adam i na sekretarza komisji finansowej p. Stelmach Jan. W wolnych wnioskach zabrał głos p. Duda Stanisław wzywając zebranych do intensywnej pracy i zaofiarował na rzecz powodzian obligację Pożyczki Narodowej w kwocie 100 zł., wzywając zebranych do przedłużenia łańcucha ofiar. Śladem p. Dudy złożył ofiarę w wysokości 50 zł. w obligacji Pożyczki Narodowej p. Stelmach Jan.

Podkreślić należy głębokie odczucie niedoli powodzian przez pracowników, gminnych, gminy Olkusko-Siewierskiej, którzy na odezwę sekretarza gminy p. Dudy Stanisława, zebrali jeszcze w 18 b.m. to jest przed zebraniem organizacyjnem kwotę zł. 81. Suma ta została przekazana do powiatowego komitetu na ręce pana starosty powiatowego wraz z listą ofiarodawców

Podobne lokalne komitety zorganizowane zostały na całym terenie gminy Olkusko-Siewierskiej,a mianowicie: w Gołonogu, w Ząbkowicach, w Strzemieszycach - Małych, w Niemcach i w Maczkach. które już rozpoczęły swą działalność.

Aby akcja zbiórkowa dała jaknajlepsze rezultaty powołano do życia gminny komitet pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce, w skład którego weszli: przewodniczący p. Józef Gliszczyński, wiceprzewodniczący ks. prałat Rogójski. sekretarz p. Stanisław Duda, członkowie: pp. inż. M. Czaplicki, inż. Szczepański. Grochulski, Łada, Kopacz, inż. Tobolski i Bożek.

OFIARY.

NA POWODZIAN złożyli w naszej Administracji:

Zebrane przy bridżu w domu pani H. F. zł. 15 (piętnaście).

Józef Ginsberg zł. 5 (pięć).

Członkinie Związku Zawodowego Chrześc. Służby Domowej Św. Zyty zł. 10 (dziesięć).

PROGRAM RADJOWY

KONCERT SOLISTÓW POZNAŃSKICH

Dnia 27 bm. o godz. 18.15 rozgłośnia poznańska nada na całą Polskę koncert solistów na program którego złożą się utwory starych mistrzów włoskich, jak koncert D-dur, Vivaldi'ego, który wykona na charakterystycznym dla średniowiecza instrumencie — viola d'amore — p. Jan Rakowski, pieśni włoskie odśpiewa znakomita mezzo-sopranistka, dr. Wanda Rössler - Stokowska przy akompanjamencie p. J. Rakowskiego.

KAZIMIERZ WIŁKOMIRSKI I JERZY CZAPLICKI W RADJOWYM KONCERCIE SYMFONICZNYM.

Piątkowy koncert symfoniczny nadawany w sezonie letnim ze studja radjostacji warszawskiej, prowadzić będzie w dniu 27 lipca o godz. 21.10 znany wiolonczelista i kompozytor, Kazimierz Wiłkomirski Solistą wieczoru będzie znany bas, Jerzy Czaplicki.

„BUMCYK" — CZYLI NIEDZIELA W WARSZAWIE

W piątek dnia 27 bm. o godz. 16.00 stacja warszawska organizuje krótką, ale pełną humoru i dowcipu radjo-rewję, składającą się z kilku obrazków ilustrujących życie „światka" warszawskiego. Będzie to „Bumcyk", czyli mówiąc inaczej — niedziela w Warszawie w układzie J. Boczkowskiego.

CZWARTEK 26 LIPCA 1934 ROKU

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.38 Gimnastyka — 6.53 Muzyka — płyty — 7.20 Chwilka pani domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne — 12.10 Muzyka — 13.05 Audycja dla dzieci młodszych — 13.20 Muzyka — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Muzyka lekka w wykonaniu Zespołu Halny Adamskiej - Grossmanowej i Lody Rogińskiej — śpiew — 17.00 Władysław Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski" — 17.15 Recital skrzypcowy Zdzisławe Jahnke — 17.40 Utwory fortepanowe w wyk. Karola Kleina — 18.00 Pogadankę p. t. „Kobiety na Zjeździe Polaków z Zagranicy" — wygł. p. Stefanja Podhorska -Okołów — 18.15 Słuchowisko literackie: „Człowiek, który widział djabła" w-g Leroux w radjofonizacji Ludwika Szczepańskiego — 19.00 Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy — 19.15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Rozmaitości — 20.12 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Tadeusza Faliszewskiego — śpiew — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.12 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Kazmerza Wiłkomirskiego — wiolonczela — 22.00 Odczyt p. t. „Konieczność czy wolność" z cyklu: „Fizyka i metafizyka" — wygł. prof. Kazimierz Ajdukiewicz — 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie — 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej — 23.05 — 23.20 „Sporty w Polsce — odczyt w języku angielskim wygł. p. T. Ordoc

Z siekierą na złą żonę.

Dramat małżeński tematem rozprawy sądowej.

Pewnego dnia listopadowego ub. roku do komisarjatu policji w Będzinie przybył Stanisław Zawada z Zagórza i zameldował, że w mieszkaniu jego teściowej, **Brygidy Twardoch,** u której mieszkał **doszło między Władysławą Mizerą, a jej mężem Stanisławem do gorszącej sprzeczki,** w czasie której wyprowadzony z równowagi zachowaniem się żony, Mizera, **złapał za siekierę i ugodził nią żonę w głowę.**

Kiedy Mizerowa, broczac krwią opadła na ziemię, **mąż zadał jej jeszcze kilka uderzeń w głowę i byłby niezawodnie ją zabił, gdyby nie interwencja Zawady,** który, nie tracąc przytomności umysłu, doskoczył do Mizery i wyrwał mu z rąk siekierę. Wówczas dopiero Mizera opamiętał się i zrozumiawszy poniewczasie, co zrobił — zbiegł.

Zbroczoną krwią Mizerową odwieziono do szpitala, gdzie, dzięki tylko natychmiastowej operacji, udało ją się utrzymać przy życiu.

Wszczęty pościg za zbiegłym Mizerą nie dał początkowo rezultatu, dopiero w jakiś czas potem **do komisarjatu zgłosił się jakiś mężczyzna, który oświadczył, że nazywa się Mizera i że to on właśnie chciał zabić żonę.**

Jak widać z aktu oskarżenia **Mizera poznał przyszłą swą żonę w czasie świąt Bożego Narodzenia u swej siostry, Rogaczowej.**

Ponieważ młoda panna wywarła na nim duże wrażenie, udał się więc pewnego razu do mieszkania jej matki, gdzie wyraził chęć poślubienia jej córki. **Nie wiedział jednak o tem, że panna go nie lubiła i że wogóle nie miała zamiaru poślubienia go.** Doszło wreszcie do tego, że **panna widząc, że Mizera coraz częściej zaczyna odwiedzać ich dom** i wiedząc od matki **o zamiarach, jakie żywił względem niej młodzieniec,** dziewczyna coraz częściej zaczęła go unikać i skoro tylko się zjawiał, wychodziła z domu, aby go nie widzieć. Tymczasem zarówno matka jej, jak również siostra i szwagier, którzy uważali **Mizerę za odpowiednią partję dla panny Władysławy** ustawicznie namawiali ją, by wyszła za Mizerę, gdyż jest to człowiek uczciwy, spokojny i zrównoważony, **lecz uparta dziewczyna nie chciała o tem słyszeć.**

Kiedy jednakże nalegania te coraz częściej się powtarzały, zachwiana w swym uporze dziewczyna oświadczyła matce, że wyjdzie zamąż za Mizerę, ale skoro tylko weźmie ślub opuści go, gdyż żyć z nim nie chce i nie będzie.

Koniec — końców wkrótce odbył się ślub i młoda para udała się do domu.

Tyle akt oskarżenia. Co innego jednak ustalił przewód sądowy.

Mianowicie na rozprawie, która się odbyła wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciwko Mizerze, **oskarżony ze skruchą przyznał się do winy i opowiedział tragiczne dzieje swej miłości.** Jak z zeznań jego wynikało, **żona w godzinę po ślubie opuściła go i udała się do knajpy,** gdzie **spotkała się ze swym kochankiem.** Poruszeni nietaktem panny młodej goście sprowadzili ją siłą do mieszkania. **Mizera, ujrzawszy żonę,** podszedł do niej i zapytał z wyrzutem: „Dlaczegoś uciekła ode mnie?". Na co otrzymał taką odpowiedź: „**Bo mi się tak podobało! Urżnij mi głowę, a z tobą mieszkać nie będę!"**

To powiedziawszy Mizerowa opuściła mieszkanie. Aż oto pewnego dnia Mizerowa przyszła do mieszkania męża **i zaczęła w jego obecności pakować bieliznę i ubranie.** Doszło wówczas między nimi do kłótni, w czasie której Mizerowa zaczęła mężowi wymyślać i grozić mu, żeby miał się na baczności, **gdyż ma 10 kochanków, którzy na jej skinienie gotowi są... urżnąć mu głowę.**

Wówczas Mizera wpadł w szał, porwał za siekierę i rzucił się na żonę. Uderzył raz, drugi, trzeci... Co się stało dalej — nie wie, nie pamięta. Wie tylko tyle, że **kiedy zobaczył leżącą na ziemi bez przytomności żonę, porwał za czapkę i uciekł z domu.**

W czasie rozprawy badano wszystkie drogi życia tego małżeństwa. Sąd starał się usilnie docieć, jakie przyczyny mogły kierować oskarżonym. Czy sponiewierane uczucie i żądza zemsty za złamane życie, czy też inne kierowały nim pobudki.

Świadkowie odsłaniają coraz to nowe szczegóły. I rzecz dziwna. Nieomal wszyscy świadkowie, a nawet matka poszkodowanej, **wyrażają się jaknajlepiej o oskarżonym,** zwalając ciężar winy na jego żonę, a szwagier oskarżonego — Zawada — **zapytany przez prokuratora, coby zrobił będąc na miejscu oskarżonego mówi:**

— Mając taką żonę, jak Mizera, zrobiłbym to samo, co on!...

I sypią się gromy potępienia na głowę żony Mizery. Wreszcie przed sądem staje żona oskarżonego, młoda przystojna kobieta. **Nie chce zeznawać, zrzeka się oskarżenia.**

Wkońcu zabiera głos prokurator. I jego sympatja przychyla się na stronę oskarżonego. Nazywa go męczennikiem, a żonę jego — moralną sprawczynią tego, co się stało.

Wyrok brzmiał: 3 lata więzienia dla Mizery.

19-letni morderca

sam zgłosił się do sędziego śledczego.

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o zamordowaniu podczas bójki w Gołonogu górnika jednej z kopalń zagłębiowskich niejakiego Hellbina.

Hellbin wysławszy **żonę wraz z czworgiem dzieci na letnisko** udał się do Dąbrowy, gdzie zawarł znajomość z kilkoma osobnikami, z którymi przepił wszystkie posiadane pieniądze.

Gdy poznani przygodni kompani wyrazili chęć napicia się jeszcze wódki, Hellbin zaprosił ich do Gołonoga do jednej z restauracyj, przypuszczając, że właścicielka jej udzieli mu kredytu.

Przewidywania te zawiodły, bowiem restauratorka, widząc pijane towarzystwo, odmówiła sprzedaży wódki.

Na tem tle **wynikła awantura, przy** czem znajomi Hellbina wywarli całą złość za odmówienie wódki na nim.

W pewnej chwili jeden z pijanych osobników, **19-letni Kazimierz Pisarski z Dąbrowy** wyciągnął spod marynarki bagnet i pchnął nim Hellbina w piersi. **Cios ten był śmiertelny.**

Po dokonaniu zabójstwa Pisarski zbiegł do lasu, gdzie ukrywał się do wczorajszego dnia. Widząc, że nie ujdzie przed następującą mu na pięty policją Pisarski sam zgłosił się do sędziego śledczego, któremu przyznał się do popełnienia morderstwa.

Młodocianego zabójcę osadzono w więzieniu.

Ucieczka oskarżonego złodzieja

z sali rozpraw Sądu Okręgowego.

Onegdaj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zdarzył się rzadko spotykany wypadek ucieczki więźnia z sali rozpraw.

Oto, kiedy sędzia odczytywał wyrok, na jednego z oskarżonych, oczekujący w asyście policjanta na rozprawę, **Tadeusz Nowak, pchnął nagle policjanta i zanim spostrzeżono,** co się stało, **wpadł do poczekalni dla świadków, wyskoczył z blisko 4-metrowej wysokości przez okno do parku, a następnie przesadziwszy wysoki mur, zginął z oczu ścigających go.**

Nowak był na tyle sprytny, że, uciekając zastawił ławką przejście tak, że ścigający go policjant nie mógł odrazu za nim pogonić. Wszczęty za zbiegiem pościg nie dał żadnych rezultatów. Widocznie złodziej, przesadziwszy mur, dostał się na teren fabryki Szöna, skąd przez nikogo nie zauważony, wyszedł na ulicę.

Nowak jest **znanym na terenie Sosnowca złodziejem** i kilka miesięcy temu stanął przed Sądem grodzkim w Sosnowcu, oskarżony o kradzież z włamaniem. Skazany za to na 2 lata więzienia i odprowadzany do więzienia w Sosnowcu, Nowak wyrwał się z rąk eskortujących go policjantów i rzucił się do ucieczki. Schwytano go jednak wkrótce i osadzono w więzieniu. Ponieważ Nowak w międzyczasie zgłosił apelację, onegdaj w Sądzie okręgowym miała się przeciwko niemu odbyć rozprawa. **Nowaka, jak się dowiadujemy nie udało się narazie ująć.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenia przedłużające ważność dla przedsiębiorstw przemysłowych, które zatrudnią bezrobotnych. Zwolnienia od dodatkowych świadectw przemysłowych przy angażowaniu większej liczby robotników niż ta, która była deklarowana przy nabywaniu patentu w dniu 1 stycznia 1934 roku, sprolongowano do dnia 31 grudnia r. b. Ulgi te jednakże stosowane będą do przedsiębiorstw, które zatrudniają do 1.000 robotników.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 17 — 23 bm. wołów 10, buhaji 40, krów 449, jałówek 89, świń 1056, cieląt 207, razem 1846 szt. zwierząt. Płacono w dniu 23 b.m. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę: (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.60 do 0.92 zł.

SPADEK LICZBY WRZECION W PRZEMYSLE BAWEŁNIANYM W EUROPIE. Międzynarodowe zjednoczenie przędzalnianych, tkackich i bawełnianych związków ogłosiło po trzyletniej przerwie dane statystyczne z dnia 31 grudnia 1933 r., odnoszące się do światowego przemysłu bawełnianego. W dniu tym czynnych było ogółem 3.1229.969 wrzecion, wobec 3 158.778 w dniu 31 grudnia 1930 r. Zauważyć należy, że niemal we wszystkich krajach Europy nastąpło ograniczenie produkcji na korzyść Azji, a zwłaszcza Japonji, w której przemysł bawełniany rozwinął się wydatnie.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Belgja 123.75, Gdańsk 172.53, Holandja 358.20, Londyn 26.70, Nawy Jork (kabel) 5.29½, Paryż 34.91, Praga 22.00, Szwajcarja 172.65, Sztokholm 137.70, Włochy 45.45

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Baknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.20—5.281, rubel złoty 4.58½, dolar złoty 8.91¼, gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 197.50, w obrotach prywatnych funty angielsk. (banknoty) 26.68

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.63—67.50—67.63; 4 proc. poż. inwestycyjna 117.00; 5 proc. konwersyjna 63.00

KRONIKA ZAWIERCIA

× **OSOBISTE.** Komendant powiatowy P. P. w Zawierciu komisarz Stanisław Siwoń, z dniem 24 b.m. rozpoczął urlop wypoczynkowy; zastępstwo objął kierownik komisarjatu P. P. kom. Kazimierz Cywiński.

× **OFIARY NA POWODZIAN.** Akcja pomocowa na rzecz dotkniętych straszną klęską powodzi, przeprowadzana jest w Zawierciu przez miejski Komitet pomocy b. intensywnie. Narazie nie widać, aby społeczeństwo żydowskie kwapiło się z niesieniem pomocy powodzianom. Pomimo ogólnej nędzy i biedy, jaka panuje w naszem mieście, ofiarność zawiercian jest b. wielka. Robotnicy, a nawet bezrobotni dają na powodzian ofiary w miarę możności. W poszczególnych organizacjach i stowarzyszeniach wyłaniają się podkomitety, wypuszczając listy ofiar do swych członków i sympatyków.

W niedzielę 29 b.m. o godz. 17 na boisku (TAZ.) odbędą się koleżeńskie zawody w piłkę nożną, pomiędzy K. S. Ruch (Sosnowiec) a zawiercką „Wartą". Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. 50% czystego zysku K. S. Warta przeznacza na rzecz powodzian.

Fabryka hufnali Borowe Pole pod Zawierciem, zadeklarowała na powodzian 500 zł., Zw. inwalidów W. P. w Zawierciu zbiera ofiary na powodzian wśród swych członków i sympatyków.

× **OBJAZD KOLEJOWY W ZAWIERCIU.** Prace przygotowawcze do rozpoczęcia budowy objazdu kolejowego w Zawierciu przy II przejeździe dobiegą końca. Pomiary trasy są już ukończone. Rozpoczęcie tych robót jest kwestją najbliższych dni.

KRONIKA OLKUSZA

× **NOWA SERJA POŻARÓW OD PIORUNA.** Według otrzymanych wczoraj meldunków, ostatnia burza z piorunami, jaka przeszła nad szeregiem wsi w olkuskiem, spowodowała m. in. liczne pożary. Oto bilans pożarów: we wsi Podlesie, gm. Rabsztyn — dom i chlew Franciszka Trepki; w Zeleżu, gm. Dłużec — stodoła wraz ze zbożem Wojciecha Nocenia; w Małoszycach, gm. Żarnowiec — szereg sąsiadujących ze sobą stodół, mianowicie: Stanisława Tkacza, Stanisława Kornobisa, Jana Łukasiewicza, Jana Janasa i Franciszka Janasa. W niektórych stodołach były już zbiory tegoroczne, które oczywiście poszły z dymem.

× **Z GOSPODARKI SŁAWKOWSKIEJ.** Dziwną jest gospodarka ojców Sławkowa. W jednym wypadku radni dość hojną ręką rozdają dziesiątki i setki złotych nieraz na nieproduktywne inwestycje, jeżeli zaś chodzi o wydatek kilku złotych na taki „drobiazg", jak oświetlenie ulic, pieniędzy niema. Na rogach najruchliwszych uliczek, gdzie przejeżdża setki furmanek i dziesiątki aut najeżdżając na siebie w ciemności, gdzie szumowiny sławkowskie, dzięki ciemności, załatwiają porachunki osobiste, niema lamp elektrycznych. Zarząd gminy kupić ich nie może, gdyż budżet na ten cel jest rzekomo wyczerpany, a przekroczyć go rada gminna **nie pozwala. A chodzi tu o wydatek 4 złotych!**

× **POWIATOWE KOMISJE EGZAMINACYJNE.** Zarząd oddziału pow. straży pożarnych w Olkuszu powołał pow. komisje egzaminacyjne, które przeegzaminują w zakresie I stop. wyszkolenia wszystkich oficerów straży, nie posiadających kursów pożarniczych. Kalendarzyk egzaminów w poszczególnych miejscowościach przewiduje terminy od 26.VIII do 2.XI r.b. Egzaminy praktyczne z wyszkolenia formalnego i bojowego przeprowadzi osobiście st. instr. p. Kałkowski na dwa dni przed każdym egzaminem teoretycznym.

× **LEKCJA DELIKATNOSCI DLA P. MONKA.** Kilka dni temu znany w Olkuszu elegant p. Moniek Rubinlicht wracając z parku przy ul. Mickiewicza z panienką natknął się w przejściu na młodego rowerzystę, który odrazu nie usunął się z drogi ze swoim rowerem. Po kilku przykrych słowach pod adresem „źle wychowanego" rowerzysty p. Moniek uderzył go w twarz. Starostwo olkuskie wymierzyło „dobrze wychowanemu" p. Mońkowi 50 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

SPORT

Z życia Policyjnego Klubu Sportowego w Sosnowcu

W dniu 28 czerwca r.b. odbyło się w Sosnowcu walne zebranie Policyjnego klubu sportowego, przy licznym udziale członków.

Po wygłoszeniu sprawozdań przez ustępujący zarząd, udzielono mu absolutorjum, poczem dokonano wyboru nowego zarządu. Do zarządu powołani zostali pp.: **kom. Z. Rosołowicz, kom. B. Kardasiewicz, kom. W. Jasiński, Wł. Masłoń. Wł. Oleksiak, J. Mucha, O. Kancler, W. Jaszewski i W. Wiesner.**

W toku obrad poruszono szereg zagadnień dotyczących życia sportowego przyczem postanowiono rozszerzyć działalność klubu i zorganizować szereg nowych sekcji. Na czele każdej sekcji będzie stał oficer P. P.

Pozatem uchwalono przyjmować do klubu osoby z poza korpusu policyjnego w charakterze członków wspierających. Członek wspierający będzie opłacał składkę w wysokości 1 zł. miesięcznie, otrzymując wzamian bezpłatny wstęp na wszystkie imprezy klubowe (zawody piłkarskie, bokserskie, hokejowe, ślizgawkę i t.p.).

Policyjny Klub sportowy posiada następujące sekcje: piłkarską, hokejową, bokserską, kolarską, lekkoatletyczną, hippiczną, tenisową, pływacką, strzelecką, turystyczną, gier ruchowych i ciężkoatletyczną.

Sekcja piłkarska posiada już pięknie zapisaną kartę w kronice klubowej, a również i sporcie zagłębiowskim. Drużyna Policyjnego K. S. może się poszczycić pięknemi wynikami, a ostatnio, w rozgrywkach o mistrzostwo kl. A — w turze jesienno - wiosennej, zdobyła zaszczytny tytuł wicemistrza podokręgu zagłębiowskiego. Również rezerwa (II drużyna) uzyskała bardzo dobrą lokatę w rozgrywkach o puhar podokręgu, zajmując II miejsce. **Sekcja piłkarska znajduje się obecnie w stadjum reorganizacji.** Wkrótce drużyny piłkarskie P.K.S. wystąpią „na zieloną murawę" w zmienionym a częściowo odmłodzonym składzie.

Sekcja bokserska P.K.S. rozwinęła się w ostatnich miesiącach znakomicie. Rozegrała ona szereg zawodów z drużynami śląskiemi, wygrywając niemal wszystkie. Ostatnio w Sosnowcu, na zawodach z drużynowym mistrzem Śląska, Policyjnym Klubem sportowym Katowice (w dniu 1.VII.34), pogromcą „Warty" poznańskiej, który do Sosnowca zjechał w swym najsilniejszym składzie, bokserzy P.K.S. Sosnowiec, wygrywają w pięknym stylu w stosunku 8:6. Po tem zwycięstwie drużyna P.K.S. w Sosnowcu wysuwa się na czoło bokserskich drużyn Polski. W najbliższym czasie (początek sierpnia r.b.) bokserzy P.K.S. Sosnowiec gościć będą u siebie silną drużynę K. B. „Slavia" z Rudy Śl. — drużynowego wicemistrza Śląska.

Sekcja hokejowa w ubiegłym sezonie zimowym, oprócz rozgrywek o mistrzostwo Śląskiego O.Z.H.L. gościła u siebie drużyny tej miary co: „Sokół", „Wawel" i „Makabi" z Krakowa — oraz inne z pobliskiego Śląska — uzyskując z niemi bardzo zaszczytne wyniki. W sezonie zimowym 1934-35 drużyna hokejowa zostanie wzmocniona kilkoma pierwszorzędnemi graczami. Wypada nadmienić, że piękny i zdrowy sport hokejowy zyskuje w Zagłębiu coraz więcej zwolenników, dowodem czego była olbrzymia wprost frekwencja (jak na stosunki lokalne) na tego rodzaju imprezach.

Kolarze i lekkoatleci P.K.S. trenują pilnie. Tak jedni jak i drudzy będą wysłani na V. ogólno - polskie zawody sportowe policji, które w jesieni r.b. odbędą się w Warszawie.

Kolarze w dniu 29 b.m. biorą udział w zawodach szosowych P. P. województwa Kieleckiego, które równocześnie będą eliminacją do ogólno - policyjnych zawodów. Zawody kolarskie odbędą się w Sosnowcu (start i meta) — na przestrzeni 50 km. Na zawody te zjadą policjanci z terenu całego województwa Kieleckiego. Trasa prowadzi przez część pow. Będzińskiego i sąsiednie powiaty woj. Śląskiego.

Lekkoatleci, w pierwszych dniach sierpnia r.b. wyjeżdżają do Częstochowy, gdzie odbędą się zawody lekkoatletyczne policji woj. Kieleckiego. Zawody te będą miały również charakter eliminacyjny — na ogólnopolskie zawody sportowe P. P. w Warszawie.

Pozatem Policyjny K. S. prowadzi zaprawę do P.O.S. Próby sprawności o P.O.S., w których uczestniczą niemal wszyscy członkowie Klubu, odbywają się co pewien okres czasu. W 1933 roku **176 członków Policyjnego K. S. zdobyło P.O.S. i O.S.** (odznakę strzelecką) — różnych stopni. **Jest to piękny sukces i można śmiało rzec, że żaden z klubów sportowych na terenie naszego Zagłębia nie wykaże się taką ilością zdobytych P.O.S. i O.S.**

Zapisy na członków czynnych do poszczególnych sekcji, oraz na członków wspierających P.K.S. — przyjmuje sekretarjat Klubu przy ul. 3 Maja 3 (parter) w Sosnowcu (Wydz. śledczy) w godzinach od 8 do 15.

KUSOCIŃSKI NAJLEPSZYM LEKKOATLETĄ

Angielski związek lekkoatletyczny przyznał puhar Harveya, który otrzymuje lekkoatleta, uznany za najlepszego w ciągu całego roku ze startujących w Wielkiej Brytanji — zawodnikowi polskiemu, Januszowi Kusocińskiemu za bieg na 3 mile, który Kusociński wygrał w Londynie przed 10 dniami

UKARANIE GRACZA.

Podokręg ukarał gracza Sosnowskiego Stanisława z K. K. S. „Ruch" Sosnowiec 4-ro miesięczną dyskwalifikacją od dnia 23 b.m. do 22.11 b.m. za podwójne podpisanie karty zgłoszenia; poprzednio dla K. S. „Brygada" Częstochowa.



LEKKOATLETKI JAPOŃSKIE.
W sierpniu odbędą się w Londynie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo kobiet, w których weźmie udział drużyna japońska, uwieczniona na naszem zdjęciu.

Anglicy u siebie.

Dziwactwa londyńskie.

Każdy cudzoziemiec **jest niepomiernie zdziwiony,** że po zakończeniu przedstawienia w londyńskim teatrze, kinie czy rewji, a nawet **po zakończeniu balu wszyscy uczestnicy czy widzowie wstają dla odśpiewania pierwszej strofki angielskiego hymnu narodowego.** Nikt nie ośmieliłby się opuścić sali przedtem i dopiero po **odśpiewaniu tej strofy przedstawienie czy bal uważane są za skończone.**

Drugie spostrzeżenie, które robi cudzoziemiec w Londynie, dotyczy faktu, że **panowie w teatrze nie oddają płaszcza czy nakrycia głowy do szatni, lecz zabierają je na widownię i kładą pod krzesłem.**

Niemniej dziwną rzeczą są różnorodne przepisy, wydawane przez policję, wskutek czego zdarzą się, że gdy **po jednej stronie ulicy napoje wyskokowe sprzedawane są tylko do godz. 10 wiecz., po drugiej, która należy do innego komisarjatu, można pić napoje alkoholowe do godziny 11.**

Turysta jest niemile zdziwiony faktem że **kobieta londyńska pali na ulicy papierosy** tak samo często, jak mężczyzna.

Kto się nie zdziwił, obserwując, że mężczyzna londyński ,o ile jest sam, **nigdy nie zdejmuje kapelusza, bez względu na to, czy ma przywitać kogoś, czy też gdy wchodzi do sklepu.** Zdejmuje go natomiast zawsze, o ile wchodzi do hotelu, zdejmuje też w windzie, o ile jedzie razem z kobietą.

Niezmiernie rzadkiem zjawiskiem jest w Londynie **mundur żołnierski.** Powodem tego jest okoliczność, że szeroki ogół **nie lubi mundurów,** zresztą i sami żołnierze nie przepadają za niemi.

Dla ludzi o zainteresowaniach literackich rzeczą niezmiernie charakterystyczną jest, że **sztuki Shawa, które, często wbrew logice i smakowi, tak są popularyzowane na lądzie europejskim, a i w Polsce, rzadko kiedy grywane są w Anglji, gdzie Shaw jest mniej znany, aniżeli poza granicami swojej ojczyzny.**

ESKIMOSI WYMIERAJĄ!

Od czasu jak się ucywilizowali.

Okazuje się, na podstawie statystycznych danych, że rasa Eskimosów wymiera. Jeszcze w r. 1927 było ich przeszło siedem tysięcy, dzisiaj doliczono się tylko sześciu tysięcy. **Rząd kanadyjski jest zaniepokojony tem zjawiskiem, jako że Eskimosi są wartościowymi obywatelami** przynoszącemi wielki pożytek państwu.

Kapitał amerykański inwestuje miljony w napozór nieproduktywne okolice bieguna. Przemysł futrzany i górniczy zagarnia coraz większe połacie kraju. Dzięki komunikacji powietrznej dociera się do nieznanych wysp oceanu Lodowatego, które **zawierają dużo bogactw naturalnych.** Jednakże po to, by wyrwać je spod lodowej powłoki, trzeba się posługiwać tubylcami, obznajmionymi z miejscowemi warunkami życia. **Sam Ford nie dałby sobie rady bez pomocy Eskimosów.** Najdzielniejszy europejczyk musi ustąpić placu małemu, skośnookiemu człowieczkowi który żyje za pan brat z białemi niedźwiedziami i morsami, nie boi się podbiegunowej nocy, sypia na lodzie i nie brzydzi się surowem mięsem reniferów.

Eskimos współczesny różni się od tego Eskimosa, którego znamy z powieści, czytywanych w latach dziecinnych. Dawniej biały przybysz budził sensację w okolicach podbiegunowych: uciekały przed nim foki i Eskimoski. Do cichych osiedli z lodu i śniegu docierali wielorybnicy i marynarze; dzisiejszy Eskimos jest agentem wielkich firm futrzanych — **trudni się myśliwstwem zawodowo,** otrzymuje zato stałą pensję od kompanji, której magazyny znajdują się i wiele tysięcy **mil dalej na kontynencie. Wielu Eskimosów mieszka w solidnych domach, młodzież ma własne motorówki, stare panie Eskimoski spędzają wieczory przy siedmiolampowem radju, panieki tańczą przy dźwiękach gramofonu.** Pomimo to w zimie mieszka się w lodowych schronach a latem pod namiotami ze skóry, chociaż coraz więcej widać drewnianych chat i **typowych amerykańskich „cottages".**

Rząd kanadyjski stara się ochronić Eskimosów przed zgubnemi wpływami pseudo-kultury. Zakazuje naprzykład eksportować do krainy Eskimosów konserwy, które okazały się szkodliwe i powodowały choroby wśród słynących z odporności, a nawykłych tylko do mięsa ryb i dzikich zwierząt Eskimosów. Niewiadomo czy **import alkoholu również został zakazany,** bo jak głosi plotka — Eskimosi mają predylekcję do ognistej wody, co oczywiście nie wpływa dodatnio na ich zdrowie.

Zdaje się, że **wszechwładny komiwojażer o białej twarzy i ciemnej duszy da rady poczciwcom z dalekiej północy.** Razem z żarówkami, radjem, płytami z Chevalier'em i paryskiemi perfumami, przeniknął do zimnego kraju i inne dobrodziejstwa cywilizacji, a **gwałtowny spadek urodzin i zwiększona śmiertelność Eskimosów świadczą o tem,** że od czasu nawiązania stałego kontaktu z ludźmi cywilizowanemi coś się psuje w Królestwie Bieguna... Bogatsi Eskimosi wysyłają dzieci do szkół, gdzie się uczą wszelakiej mądrości, a po uzyskaniu dyplomu zostają kupcami. **Dzisiaj nie można już kupić wieloryba za scyzoryk,** ani srebrnego lisa za tombakowy zegarek — nowoczesny Eskimos jest chytry, jak Babbitt...

Z CAŁEJ POLSKI

DZIENNIKARZE POLSCY Z AMERYKI NA ŚLĄSKU.

W ub. wtorek przybyła do Katowic z Częstochowy wycieczka dziennikarzy Polaków z Ameryki w liczbie 22 osoby. Wycieczce towarzyszyli z ramienia MSZ. konsul Hulanicki i z ramienia Związku dziennikarzy w Warszawie red. Sikorski. Wycieczkę na dworcu w Katowicach powitali członkowie zarządu Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbr. z wiceprezesem red. Sławikiem na czele. Po zainstalowaniu się w hotelu „Monopol", wycieczkę skromną kolacją podejmowali: Obywatelski Komitet Przyjęcia Polaków z Zagranicy i Syndykat dziennikarzy z Katowic. Na czele wycieczki stoi red. Karol Piątkiewicz, członek Zarządu Syndykatu dziennikarzy polsko - amerykańskich red, „Dziennika Związkowego".

BRACIA ADAMOWICZE NIE PRZYBĘDĄ NA ŚLĄSK.

Okręg Wojewódzki Śląski LOPP. komunikuje, że przyjazd lotników braci Adamowiczów i majora Skarżyńskiego na Śląsk został chwilowo odwołany spowodu klęski powodzi w Małopolsce i w województwie Kieleckiem.

STRASZNE SKUTKI UDERZENIA PIORUNA.

W czasie burzy, połączonej z piorunami, która przeszła nad pow. Łaskim, piorun uderzył w zagrodę Antoniego Jańczaka w gminie Dłutów. Od uderzenia pioruna zabity został syn Jańczaka, który leżał chory. Drugi syn, Stanisław, odniósł tak ciężkie poparzenia, że musiano go odwieźć do szpitala, gdzie niebawem zmarł. Sam właściciel zagrody, Antoni Jańczak, został silnie poparzony i stracił słuch. Od uderzenia pioruna zapaliła się zagroda i spłonęła doszczętnie.

KLĘSKA POŻARÓW.

Z Wilna donoszą o pożarach, jakie nawiedziły miasteczko leżące na trakcie Wilno — Grodno. Miasteczko handlowe Ejszyszki padło pastwą pożaru. Pożar zniszczył najbogatszą ulicę tego miasteczka, mianowicie ul. Wileńską. Spłonęło 20 domów mieszkalnych, kilka sklepów, gmach poczty, ochronka i kilka domów najbogatszych mieszkańców miasteczka. 17 rodzin znajduje się bez dachu nad głową. Pożar powstał wskutek pozostawienia w piwnicy zapalonej świecy. Onegdaj wybuchł nagle pożar w miasteczku Lubcza nad Niemnem. Płomienie wyrządziły wielkie straty. Na miejsce pożaru wyjechał starosta, który z ramienia wojewody ofiarował 1000 zł. tytułem doraźnej pomocy dla pogorzelców. We wsi Miszuny w gm. miadziolskiej wybuchł pożar, który strawił 26 gospodarstw. Wypadku z ludźmi nie było. Straty wynoszą 40.000 zł. Przyczyną pożaru było wadliwe murowanie komina.

RZECZY CIEKAWE

CO DZIECI CZYTAJĄ NAJCHĘTNIEJ?

Wielka bibljoteka komunalna w Manchester rozpisała ankietę wśród tysiąca dzieci w wieku od 7 do 15 lat z zapytaniem, jakie książki w liczbie sześciu zabrałoby każde z nich, gdyby było zmuszone zamieszkać przez pewien czas na bezludnej wyspie. Z nadesłanych odpowiedzi okazało się, że jednak Robinson Cruzoe cieszy się nadal największem powodzeniem wśród młodszej braci. Powieść Defoe'go otrzymała bowiem największą ilość głosów. Na drugiem miejscu znalazła się „Chata wuja Toma", a na trzeciem dickensowski „Dawid Copperfield".

KONGRES BOCIANÓW.

Co trzy lub co cztery lata zbierają się tłumnie bociany w Iwanec w Chorwacji podczas przelotu na południe. Kilkaset bocianów zlatuje się do lasku pod wsią i tu odbywają się ich narady. Gdy wszystkie grupy utworzą koło, zaczyna się klekot, który trwa kilka godzin, co przypomina obrady jakiegoś kongresu. Potem rozlatują się w różne strony, każda grupa oddzielnie, a następnego dnia od rana „obrady" zaczynają się na nowo. Po kilkunastu dniach ptaki znikają tak nagle, jak nagle się pojawiły. Bociki zlatują się tu z Niemiec, z Polski i z Rosji.



LIVERPOOL — BIRKENHEAD.
Między temi miastami zbudowano tunel długości 3.500 mtr. Oto jego wylot z Liverpoolu.

Ogłoszenie.

W rejestrze spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano wpisu:

Dnia 6 maja 1934 r.

RS. 320. Hurtownia Chrześcijańska „Odrodzenie", spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, Wykreślono spółdzielnię z rejestru, wobec ukończenia likwidacji.

Dnia 16 maja 1934 r.

RS. 16. Spółdzielnia Urzędników i Oficjalistów Warszawskiego Towarzystwa „Samopomoc" w Ostrowach z ograniczoną odpowiedzialnością. Wykreślono spółdzielnię z rejestru, wobec zlikwidowania spółdzielni.
4564

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

RABKA
Pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność", położony w parku, poleca duże, słoneczne pokoje. Ceny przystępne, garaż. Kuchnia znana z jakości — poleca właścicielka Andraszowa. 3696

TRUSKAWIEC
Pensjonat djetetyczny „Ostoja" własność Sadowskich pod zarządem Felicji Wąsowiczowej położony w centrum poleca pokoje słoneczne z balkonem ceny przystępne. 4109

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Marja Helena" przepięknie położony w centrum pokoje słoneczne z balkonami kuchnią djetetyczna 4110

JELEŚNIA
śliczna wioska. Pewel Wielka. — Las, rzeka w miejscu, pokoje do wynajęcia z 5-razowem podaniem. mieszkaniem 3.50 złotych. MARTA BOCZKÓWNA. 4297

ZAKOPANE
do Białego, „Mery" pokoje 5 złotych z utrzymaniem 4367

CZORSZTYN.
Hotel - Pensjonat — Sperlinga „Pod Zamkiem" nie dotknięty powodzią. Komunikacja ze st. Nowy Targ normalna. Ceny umiarkowane. 4383

LETNIE
mieszkania, całodzienne utrzymanie. B... kowno koło Olk... dom Gajewiczowej 4...

NA LEŚNICZÓWCE
do wynajęcia pokoje umeblowane, całodzienne utrzymanie, okolica podgórska, ogród, kąpiel, las, radjo. Lorensowa, Kor... k. Kęt. 435...

RABKA
Wydzierżawię willę 10-pokojową, umeblowaną. Oferty ... Poniatowskiego 2 — Klimczakowa. 456...

ZGUBIONE DOKUMENTY

WYCIĄG
z ksiąg ludności zaginął wydany przez ... Miechów na nazwisko Kofel. 45...

ROZNE

WAPNO
budowlane, grube, palone w piecach kręgowych, wysokoprocentowe o dużej wydajności, polecają Wapienniki
„BRYNICA"
Sosnowiec, 3-go Maja 5 — tel. 1-59. 35...

OLBRZYMI WYBÓR RAKIET.
piłek tenisowych. ... mar, Frema angie... Slazenger, Dunlop, — pantofli, plecaków, manierek, piłek do gier i t. d. Naciąg od zł. 7.50. — Skład... Sportowa „Stadjon" Sosnowiec, Mościckiego 6 (koło kościoła).

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 41...



ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA WŚRÓD PINGWINÓW.
Podczas swej wycieczki po Szkocji król Jerzy i królowa Marja odwiedzili Edynburg i tam w ogrodzie zoologicznym przypatrywali się pięknej grupie pingwinów.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.90 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po ...

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI